Nr. 139. We Lwowie Sobota dnia 20 Maja 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatne korespondencje i nekrologia 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Demonstracja konserwatywna.

Lwów 19. maja.

Za kulisami naszego Sejmu rozegrał się akt, na pozór drobny i niezbyt ważny, niemniej jednak bardzo charakterystyczny dla naszych domowych stosunków politycznych. My sami nie chcielibyśmy podnieść go do znaczenia pierwszorzędnego wypadku politycznego, nie chcielibyśmy zeń wyciągnąć wniosków, zbyt daleko idących, ale też z drugiej strony nie godzi się nad nim przejść do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jednego z ostatnich posiedzeń naszego Sejmu stała sprawa powiększenia liczby posłów miejskich ze Lwowa i Krakowa. Zasadnicze nasze stanowisko w tej sprawie znane jest od dawna i nie mamy potrzeby, na nowo je określać. Nasza krajowa ordynacja wyborcza jest krzywdzącą dla kurji miejskiej. Jeżeli nawet prawdą ma być, że o liczbie posłów nie ma jedynie decydować liczba wyborców, jeżeli rozstrzygającemi w tej mierze mają jeszcze być wyższe względy społeczne, to przecież miasta nasze zarówno ze względu na inteligencję, jak i swoją siłę podatkową, są w reprezentacji sejmowej upośledzone. Żądanie reformy jest zatem naszem zdaniem zupełnie słuszne i uzasadnione. To, co proponowała komisja i co było przedmiotem obrad plenarnych, a mianowicie powiększenie liczby posłów ze Lwowa o dwóch, a z Krakowa o jednego, to istotnie chyba najskromniejsze zadośćuczynienie sprawiedliwym żądaniom. Ale i ta drobna koncesja dla miast nie doczekała się załatwienia. Gdy przyszło do głosowania, brakło w izbie potrzebnego kompletu i tak samo, jak w roku zeszłym, sprawa musiała odpaść z porządku dziennego. Nie starczyło zaś przed rokiem i dzisiaj kompletu, bo pewna część posłów konserwatywnych z prawicy opuściła demonstracyjnie salę obrad i z umysłu zdekompletowała Sejm. Otóż tu strona formalna sprawy jest tłem do owego zajścia zakulisowego, o którem wspominaliśmy na wstępie.

Prezes sejmowego Koła poselskiego polskiego p. Jaworski wystosował z powodu postawienia na porządku dziennym sprawy powiększenia liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa do wszystkich członków tegoż Koła pismo, w którem zgodnie z powziętą przez Koło uchwałą, prosi ich, aby wzięli udział w obradach nad tym przedmiotem i nie usuwali się od głosowania. Tej „prośbie," jak wiadomo, zadość się nie stało. Część posłów prawicy ostentacyjnie usunęła się od głosowania. Ale nie dość na tem. Grono posłów konserwatywnych nie zadowoliło się samą demonstracją, ale uznało nawet za stosowne podpisać memorjał i wręczyć go p. Jaworskiemu, jako przewodniczącemu Koła poselskiego. Dla ważności sprawy podajemy *in aeternam rei memoriam* ten ważny akt polityczny do wiadomości naszych czytelników. Opiewa memorjał:

Wasza Ekscelencjo! Odebraliśmy pismo Waszej Ekscelencji, zawiadamiające nas, że Koło sejmowe, na zebraniu z dnia 12. b. m. uchwaliło wezwać członków swoich, ażeby przy rozprawie nad pomnożeniem liczby posłów z miast nie usuwali się od głosowania. Jakkolwiek do organizacji Koła polskiego w Sejmie przywiązujemy znaczenie bardzo ważne i wysoko cenimy sobie powagę tego Koła, to jednak komunikowanej nam uchwały z dnia 12. b. m. nie możemy uważać inaczej, jak tylko za poufny wyraz życzenia większości kolegów sejmowych, którzy w tym dniu na zebraniu Koła byli obecni.

Albowiem Kołu sejmowemu nie możemy przyznać prawa, którego nie ma żadne nawet najbardziej solidarne ciało parlamentarne, ażeby powziętą uchwałą mogło odjąć członkom swoim swobodę, bądź opuszczenia którego z posiedzeń Sejmu, bądź też wydalenia się z Izby sejmowej w tym celu, ażeby wstrzymać się od głosowania nad jakąś sprawą.

Pragnąc, ażeby to nasze zastrzeżenie było złożono do aktów Koła sejmowego, wręczamy go je tym celu Waszej Ekscelencji jako Przewodniczącemu. Zarazem upraszamy Waszą Ekscelencję, ażebyś zechciał, zwołując członków Koła sejmowego na posiedzenie dla lepszego przygotowania rozpraw, wyrazić na wezwaniu, jaka sprawa będzie przedmiotem obrad.

Z wysokiem poważaniem Waszej Ekscelencji.—Następują podpisy.

Według zgodnych relacyj czynników interesowanych, uchwalenie tego memorjału poprzedziła na posiedzeniu klubu konserwatystów gorąca i żarliwa dyskusja. Pojmujemy to bardzo dobrze i rozumiemy, że nawet między naszymi konserwatystami mogli się znaleźć ludzie, którzy ogólne względy polityczne i narodowe stawiają wyżej nad chwilowe interesy partyjne. Wierzymy posłom konserwatywnym, że są zasadniczymi przeciwnikami powiększenia liczby posłów miejskich, wierzymy w szczerość ich przekonań, że takie powiększenie uważają za szkodliwe — ale od takiej zasadniczej opozycji do demonstracji przeciw uchwałom Koła polskiego, krok jeszcze bardzo daleki. Konserwatyści zdobyli się nań i wyświadczyli srogą przysługę naszej reprezentacji, stwarzając precedens, który przykre może mieć następstwa. Ileż to razy właśnie ze strony konserwatywnej wypominano tak zwanym postępowym i liberalnym żywiołom Koła solidarność, ileż razy zmuszano właśnie w imię tej solidarności i karności politycznej żywioły opozycyjne do wyrzeczenia się partykularnego zapatrywania i poddania się bezwzględnego uchwałom większości?

Dzisiaj solidarność jest konserwatystom nie na rękę i przechodzą nad nią do porządku dziennego — sofisterją. Cóż to bowiem jest innego, jak nie sofisterja, jeżeli memorjał odmawia Kołu prawa, którego wrzekomo nie ma żadne, nawet najbardziej solidarne ciało parlamentarne, ażeby powziętą uchwałą mogło odjąć członkom swoim swobodę opuszczenia posiedzenia, lub też wydalenia się z izby sejmowej w tym celu, ażeby wstrzymać się od głosowania nad jakąś sprawą! Za pozwoleniem, tak rzecz się bynajmniej nie przedstawia. Solidarność klubowa zmusza członków wszystkich do głosowania, tak, jak uchwaliła większość, a dozwala w najlepszym razie oponentom usunąć się od głosowania. W sprawie powiększenia liczby posłów miejskich, Koło polskie nikomu nie przypisywało sposobu głosowania, pozostawiało ono pod tym względem każdemu najzupełniejszą swobodę, domagało się jedynie, by jego członkowie nie dekompletowali posiedzenia, by umożliwili w ogóle jakąś uchwałę, bez względu na to, czy dodatnią, czy ujemną. To jest mniej, aniżeli ma prawo wymagać — solidarność. Jeżeli zatem Koło sejmowe uchwaliło, by jego członkowie nie usuwali się od głosowania, w takim razie było to na wszelki sposób więcej, aniżeli „poufny wyraz życzenia większości kolegów sejmowych, którzy w tym dniu na zebraniu Koła byli obecni", to była uchwała, która powinna wszystkich obligować. Kto się z pod niej wyłamuje, ten zrywa solidarność i żadnemi sofisterjami tego upozorować nie potrafi. Nie możemy zatem konserwatystom powinszować ich odwagi i elaboratu pana Madeyskiego. Prawda, omal żeśmy nie zapomnieli powiedzieć, iż memorjał konserwatystów miał wyjść z pod redakcji dra Madeyskiego, tego samego, który niedawno został drugim wiceprezydentem izby poselskiej rady państwa we Wiedniu, dzięki głosom — posłów miejskich. *Undank ist der Conservativen Lohn...*

O Morskie Oko.

Komisja administracyjna wygotowała sprawozdanie o wniosku posła Weigla, w którem między innemi czytamy:

„Według podań ludowych, wedle opisów naszych Tatrów z dawniejszych czasów pochodzących, wedle map geograficznych, cechę urzędową mających, tak w Austrji, jako i w Węgrzech wydanych, a nawet wedle metryki pomiarowej tak zwanej Józefińskiej — granica Galicji przy okupacji tejże przez Austrję obejmowała: Polski Grzebień, wysunięta była aż do miejscowości Rohatka, także Mauthstein zwanej i szła doliną Rowienki aż do punktu połączenia się Białej wody z potokiem „od Rybiego" zwanym.

Granica ta nie została żadnym aktem prawnym, stosunki polityczne i granicę regulującym, zmienioną.

Do niedawnych jeszcze czasów nikomu nie byłoby przyszło na myśl przypuścić, że się ktoś znajdzie, któryby nam całości Morskiego Oka i Czarnego Stawu, tych pereł naszych gór tatrzańskich, zaprzeczył.

Dopiero od czasu nabycia dóbr Landok z przyległościami przez ks. Ernesta Kraft-Hohenlohe Oeringen, a zawiązania Towarzystwa tatrzańskiego, wzrosły aspiracje właściciela dóbr węgierskich do posiadania tej przestrzeni. Z drugiej strony objawiło Towarzystwo tatrzańskie chęć odporności przeciw tym aspiracjom — a od czasu tego, gdy przed 4 laty na własność nabył dobra Zakopane z przyległościami Władysław hr. Zamoyski, ten i o swoje dobro — a może więcej o całość granic kraju — dbały, pilnie tych granic strzedz i przeciw wszelkiemu wdzieraniu się w granice te bronić się swojemu zarządowi polecił, zarząd dóbr ks. Hohenlohe, w sposób samowolny — bo skrycie i potajemnie w nocy — to znowu użyciem gwałtownych środków, dążył do wejścia w to posiadanie.

Właściciel dóbr Zakopanego, turbowany w wszelki możliwy sposób przez ks. Hohenlohe, wniósł przeciw temu skargę prowizorjalną przed sądem powiatowym w Nowym Targu; a sędzia powiatowy, chcąc powstrzymać wszelkie dalsze wdzieranie się ks. Hohenlohe w to posiadanie, chcąc zapobiedz możliwym gwałtom, których ze strony górali, rozdrażnionych tem wdzieraniem się zarządu ks. Hohenlohego w posiadanie ich gór, spodziewać się było można, polecił — w myśl ustawy — obudwom stronom, aż do ostatecznego wydania wyroku w tej sprawie, zaniechać wszelkich czynności na spornem terytorjum. Ale ks. Hohenlohe uciekł się do pomocy żandarmów węgierskich, którzy austrjackim władzom wzbronili czynnie wstępu na sporne terytorjum.

Tym sposobem stała się ta sprawa czysto cywilna sporem niejako międzynarodowym, a w dalszej konsekwencji tutejsi obywatele, pozbawieni opieki sądowej przeciw roszczeniom i bezprawnym napaściom obywateli węgierskich, a kraj nasz narażony na to, że w granice tutejszego terytorjum wkroczyli żandarmi węgierscy, a pod ich opieką obejmuje zarząd dóbr ks. Hohenlohego faktyczne posiadanie naszej ziemi, zaprzecza sołtysom nowobialskim przysługujących im praw.

Władze centralne zbyt powolnie badają sprawę tę i stanowczo jej nie załatwiają, chociaż na udowodnienie słuszności naszych żądań mają bogaty materjał dowodowy, podczas gdy rząd węgierski mniej jest skrupulatny w tej mierze.

Komisja podziela zatem zdanie posła Weigla, że obowiązkiem jest wysokiego Sejmu, wezwać rząd do spiesznego załatwienia tej sprawy, jak niezaprzeczonem jest prawem reprezentacji krajowej czuwanie, nad całością granic naszego kraju.

Komisja administracyjna, przedstawiając Sejmowi wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał i skompletował materjał i wystosował imieniem kraju memorjał w tej sprawie, nie proponuje jednak wybrania już teraz deputacji do tronu. W razie uznania potrzeby wysłania takiej deputacji, Wydział krajowy wyszle takową ze swego grona, do czego, w moc swego urzędu, jest zresztą uprawniony.

Ostatecznie formułuje komisja swe wnioski w sposób następujący:

„1. Sejm wzywa rząd, aby sprawą sporu o granice państwa i kraju nad Morskiem Okiem stanowczo i energicznie się zajął i takową jaknajspieszniej do pomyślnego skutku doprowadził.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, zebrawszy materjały dowodowe, granic kraju dotyczące, rządowi wyczerpujący materjał przedłożył, wszelkiemi środkami korzystne dla kraju załatwienie tej sprawy popierał i o tem Sejmowi na najbliższej sesji zdał sprawę."

Na wniosek p. Rutowskiego wymownie poparty przez hr. Dzieduszyckiego, uchwalono nadto, ażeby Sejm przez usta deputacji ujął się u stóp tronu za swemi prawami.

Sprawy sejmowe.

(*Interpelacja posła Chrzanowskiego.*)

Na wniosek sejmowej komisji przemysłowej z 30. marca 1892 r. dokładnie uzasadniony i oparty na wniosku komisji dla spraw przemysłowych, uchwalonym na jej posiedzeniu 26. lipca 1891 r., powziął Sejm na posiedzeniu swojem 5. kwietnia 1892 r. uchwałę następującą:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z c. k. rządem o założenie w Tarnopolu, instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, utrzymywanego kosztem skarbu państwa z pomocą zasiłków dawanych ze skarbu krajowego i od innych czynników krajowych. Równocześnie poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby rokował z radami powiatów przyległych Tarnopolowi i z radą gminną Tarnopola o zobowiązanie się do dawania zasiłków dla założenia i utrzymania wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, w w razie, gdyby zakład taki rząd założył i utrzymywał w Tarnopolu kosztem po części skarbu krajowego a po części państwa.

Po upływie pół roku od powzięcia przez wys. Sejm powyższej uchwały, komisja budżetowa rozstrząsając we wrześniu 1892 r. zaprojektowany przez Wydział krajowy budżet na rok 1893, a między innemi budżet wydatków i dochodów przemysłowych zawodowych i warsztatów wzorowych, przekonała się, że Wydział krajowy nie poczynił jeszcze żadnych, nawet przygotowawczych kroków do wykonania powyższej uchwały wys. Sejmu; przeto komisja budżetowa, przytoczywszy uchwałę wys. Sejmu w sprawozdaniu swojem o rubryce XVI. budżetu wydatków, przeznaczonych „dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego", a w sprawozdaniu przedłożonem wys. izbie, przedstawiła:

„Wydział krajowy nie rozpoczął dotychczas wzmiankowanych rokowań, mianowicie nie przedstawił jeszcze rządowi żądania Sejmu, założenia w Tarnopolu wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, który to warsztat instrukcyjny utrzymywałby skarb państwa z pomocą zasiłków dawanych ze skarbu krajowego i przez czynniki miejscowe. Komisja krajowa dla spraw przemysłowych i komisja przemysłowa sejmowa wykazały potrzebę i użyteczność dla całej wschodniej części Galicji, oddalonej od fabryk narzędzi i maszyn rolniczych, takiego instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, któryby kształcił rękodzielników, mogących wyrabiać dobre narzędzia rolnicze i naprawiać maszyny rolnicze, a wys. Sejm uznając to, powziął uchwałę powyżej przytoczoną. Komisja budżetowa przypomina Wydziałowi krajowemu powyższą uchwałę Sejmu, tem słuszniej, że w trzecim dziale tej rubryki XVI., tj. w wydatkach ogólnych na cele szkolnictwa przemysłowego, Wydział krajowy preliminuje (tak jak i w budżecie na r. b.) kwotę 2.500 zł. w dziale wydatków nadzwyczajnych, jako zasiłek na nowe warstaty wzorowe. mające powstać w roku 1893, a komisja budżetowa wniosek ten przedkłada wys. Sejmowi do uchwały."

Gdy na posiedzeniu wys. Sejmu w dniu 24. września 1892 r. przyszedł pod rozprawy i uchwałę budżet szkół przemysłowych fachowych i sprawozdanie komisji budżetowej o tym budżecie, poseł Vivien zabrał głos i zwrócił uwagę wys. Sejmu na przytoczony ustęp sprawozdania o niewykonaniu powyżej przytoczonej uchwały sejmowej co do rokowań z rządem o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego i wyraził nadzieję, że Wydział krajowy zechce się zastosować do polecenia Sejmu.—Będąc wówczas sprawozdawcą komisji budżetowej, co do tej rubryki wydatków, odpowiedziałem na tę uwagę posła Viviena, iż obecny na posiedzeniu komisji budżetowej podczas uchwalania jej sprawozdania, członek Wydziału krajowego oświadczył, że się do polecenia sejmowego zastosuje Wydział krajowy, skoro tylko będzie miał sposobność wejść w tej sprawie w rokowania z rządem.

Jednak z ubolewaniem zaznaczyć muszę, iż z wiadomości, które zebrałem w ministerstwie oświecenia, oraz od prezesów rad powiatowych powiatu Tarnopolskiego i powiatów sąsiednich, wreszcie na ostatniem posiedzeniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych w dniu 30. kwietnia r. b., przekonałem się dowodnie, iż Wydział krajowy nie rozpoczął jeszcze rokowań ani z c. k. rządem, ani z radami powiatów przyległych Tarnopolowi o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warstatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, utrzymywanego kosztem skarbu państwa z pomocą zasiłków dawanych ze skarbu krajowego i od innych czynników krajowych, słowem, nie rozpoczął czynności zmierzającej do wykonania uchwały sejmowej, powziętej przed przeszło rokiem. W sprawozdaniach o czynnościach Wydziału krajowego nie ma żadnej wzmianki ani o rozpoczęciu wykonania wyżej przytoczonej uchwały wys. Sejmu z dnia 5. kwietnia 1892 r. ani co spowodowało opóźnienie całoroczne w rozpoczęciu wykonania uchwały sejmowej.

Przedstawiwszy taki stan tej sprawy dość ważnej dla znacznej części naszego kraju, mam zaszczyt zapytać się Wydziału krajowego:

1. Jakie przeszkody nie dozwoliły Wydziałowi krajowemu wykonać dotychczas, a nawet rozpocząć wykonania powyżej przytoczonej uchwały wys. Sejmu, powziętej przed rokiem, bo 5. kwietnia 1892 roku?

2. Przypominając powyższą uchwałę sejmową i oświadczenie członka Wydziału w jego imieniu przytoczone w jego obecności na posiedzeniu sejmowem 24. września r. z. mam zaszczyt zawezwać Świetny Wydział krajowy do wykonania powyższej uchwały wys. Sejmu.

Poseł polski o Czechach i ich polityce.

(V.) Czytając artykuł, znajdujemy te wszystkie ideały, które ks. Schwarzenberg w mowie swojej z 23. lutego 1892 rozwijał. Ta niejednolitość narodu utrudnia jego politykę. Patrjoci czescy zdobywszy niższe warstwy, zaczęli zbliżać się i do wyższych, w 1863 r. zawarli Staroczesi z nimi przymierze, wciągnęli ich w ruch narodowy i szli, a raczej idą z nimi ręka w rękę. Natomiast Młodoczesi czynią im srogie wyrzuty i zarzucają im zdradę kraju i sprawy czeskiej.

Powtóre prawo państwowe czeskie np. opiera się na tak zwanej *erneuerte Landesordnung* z r. 1627, zwanej „ferdinandea" i w jednej z lepszych swoich mów określił dr. Kramarz, co rozumie przez to prawo państwowe czeskie. Prawo państwowe czeskie — mówił on — zawiera w sobie po pierwsze, niezmienne prawo przynależności krajów korony czeskiej; powtóre, prawny ich stosunek do dynastji, nareszcie stosunek ich do innych krajów króla czeskiego, oraz ich prawodawczą i administracyjną niezależność.

Na to mu odpowiedziano z innej strony, że w tak zwanej *Erneuerte Landsordnung*, cesarz wyraźnie zawarowuje sobie prawo *jus legis ferendae*, jakoteż prawo zmieniania, uzupełniania i poprawiania tejże *Landesordnung*. Więc na zasadzie tego 3. ustępu do tej ustawy, można uważać nową konstytucję, nadaną przez cesarza, za legalną.

Co do kwestji połączenia Czech z Morawą, przypominają Niemcy, że gdy w r. 1848 deputacja czeska przybyła do Wiednia, prosząc cesarza o połączenie tych krajów, stany morawskie, w odpowiedzi na to żądanie jednomyślnie uchwaliły adres, w którym oświadczają, że „widzą w tem żądaniu Czechów zamach na całość Morawji, nie dający się ani historycznie usprawiedliwić, ani zgodny z uczuciami kraju." Sprawozdawcą komisji, w której adres ten został zredagowanym, był dr. Alojzy Prażak, późniejszy minister dla Czech.

Nareszcie, co do Szląska, wiemy dobrze, że ani Niemcy, ani Polacy, nie marzą o połączeniu się z koroną czeską, a Czesi sami stanowią tam mniejszość. Widzimy więc, że prawo czeskie nie jest tak wyraźne i bezsporne, jak we Węgrzech prawa 1848 r. Dnia 5. maja czytamy w *Politik*, organie Staroczechów, że „dyskusja nad projektem adresu Młodoczechów w komisji da sposobność stronnictwom czeskim, dojść do porozumienia co do głównych zarysów prawa państwowego czeskiego i jednolitej definicji tegoż prawa." Już samo to przyznanie się do potrzeby sformułowania, okazuje, że nie wszyscy jednakowo rozumieją prawo państwowe czeskie, a to w każdym razie ogromnie utrudnia akcję polityczną. Zapewne, każdy naród powinien walczyć o swoje prawa i nie pytać, czy one przed 100, czy 200 laty istnieć przestały, ale zauważyć muszę, że do akcji legalnej łatwiejsze było stanowisko Węgrów, którzy się powoływali na sankcjonowaną przez cesarza konstytucję z 1848 r., aniżeli Czechów, którzy sami nie doszli do jasnego, przez wszystkie ich stronnictwa uznanego sformułowania swojego prawa czeskiego. W roku 1871, podczas umów, toczących się między hr. Hohenwartem a pragskimi mężami politycznymi, proponował hr. Clam-Martinic, ażeby dla zabezpieczenia ciągłości prawnej (*Rechts-Continuität*) raz jeszcze zebrać stany czeskie i ażeby te stany zrzekły się praw swoich na rzecz sejmu, wybra-

22)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Pewnego zimnego, mglistego ranka listopadowego, Piotr Brecheux zajęty był z uczniami w klasie, daremnie usiłując uspokoić, poruszające się, jak fale morskie, głowy czterdziestu przynajmniej malców, siedzących w ławkach i oczekujących na zaczęcie się lekcji, kiedy wszedł do klasy służący, mówiąc:

— Panie Brecheux, przysłano po pana.

— Skąd?

— Z ulicy de Bretagne-Saint-Gilles.

— Aha!

— Jakaś pani Ginard bardzo zachorowała.

— Do djabła!

Nauczyciel szybko powstał z miejsca i wtedy zobaczył za sobą na katedrze przyczepioną głowę małpy, po nad którą widniały wypisane dużemi literami te dosyć zabawne wiersze:

Ten mały człowieczek,
Co nie ma koszuli,
Ma głowę małpią,
A jad krokodyli,

Piotr wyszedł, nie szukając winowajcy pomiędzy zebranymi, rzuciwszy tylko na rozhukaną tłuszczę spojrzenie, godnie odpowiadające epitetowi.

Czuł się wyższym po nad takie małostki. Zresztą miał niejasne przeczucie iż wkrótce zajdzie szczęśliwa zmiana w jego losie. Bo dlaczegożby staruszka kazała go przywołać do siebie w takiej chwili, jeżeli nie dla powierzenia mu czegoś więcej?

Natychmiast pobiegł do niej. Zastał ją umierającą, na szczęście jeszcze przytomności nie straciła.

Zostawszy sama z nauczycielem, stara zaczęła w te słowa, iż poznawszy go, powzięła do niego zaufanie i da mu tego dowód. W kilku też słowach opowiedziała mu swoją historję.

Pochodziła z okolicy de Valognes, jakiś czas przebywała w Paryżu w służbie, uczciwa i pracowita, zebrała trochę grosza na stare lata, około tysiąca franków rocznego dochodu, zaledwie tyle, aby nie umrzeć z głodu w swojej wiosce. Usunęła się z Paryża przed dwudziestu laty na wieś do krewnych, około Saint-Waast, gdzie kilkanaście lat w spokoju przeżyła, zdala od ludzi, za całe towarzystwo mając jedyną przyjaciółkę starą i spokojną kobiecinę, jak ona.

Otóż jednego dnia do tej przyjaciółki przyjechała siostrzenica, młoda, ładna dziewczyna.

— Skąd? — zapytał ciekawie nauczyciel, domyślając się, że tam zaczyna się źródło tajemnicy!

— Z Paryża, z tej Sodomy, gdzie najuczciwsze dziewczęta muszą zaprzepaścić duszę. I z nią stało się podobnie, co z innemi. Pracowała, uczyła się, została nauczycielką. Dostała miejsce w zamożnym domu. Na nieszczęście zwróciła na siebie uwagę młodego, bogatego człowieka, który bywał w domu jej chlebodawców. On także jej się podobał.

Umierająca musiała sobie przypomnieć dawne swoje lata, gdyż z pewnego rodzaju politowaniem i żałością w głosie dodała:

— Co tu się dziwić? Opuszczenie, samotność!... Przyczyniłam się może, dosyć, iż się przywiązała z całej duszy do tego człowieka, który nie był wart jej miłości.

— Jakto?...

— Mówię, iż pomimo swego rozumu, bogactwa i pozycji w świecie, gdyż niczego mu nie brakowało do szczęścia, jest on ostatnim nędznikiem.

— Jakże się nazywa? — zapytał ciekawie Brecheux.

— Zaraz. Dziewczyna miała zostać matką, on miał się żenić z inną. Zawadzała mu. Róża Berlot mogła być jego kochanką, lecz nigdy żoną; tej szukał pomiędzy bogaczami, równymi sobie. Na otarcie łez wyposażył ją kilkunastoma tysiącami franków i bez litości oddalił. Róża była dumną. Odjechała do ciotki, gdzie niedługo potem powiła syna, to jest właśnie to dziecko, które jest u mnie. W kilka tygodni po urodzeniu małego napisała list do niegodnego ojca swego dziecięcia, — kopja tego listu jest u mnie, — sama zaś utopiła się.

Moja stara przyjaciółka w kilka dni po tym strasznym wypadku ze zmartwienia umarła. Przed śmiercią wszystko, co posiadała, oddała mnie, to jest trochę pieniędzy swoich i siostrzenicy, oraz dziecko, powierzone jej opiece. Do tej pory spełniałam swój obowiązek święcie, lecz czuję, iż umieram. Dziecko ma lat pięć, ma dwa imiona Jan-Maurycy, imiona ojca. Mam do pana zaufanie. Posiadam czterdzieści tysięcy franków, które są tu u mnie. Dam je panu testamentem, ale pod pewnym warunkiem, na który pan się musi zobowiązać piśmiennie. Wszystko jest przygotowane, masz pan tylko podpisać w razie zgody.

— Dobrze. Co trzeba, abym zrobił? — zapytał Brecheux.

— Trzeba, abyś pan wziął dziecko w swoją opiekę.

— Nie wiem jeszcze nazwiska ojca?

— To prawda.

— Jak się nazywa?...

— Colombey.

Piotr Brecheux porwał się z siedzenia.

— Co pani mówi?

— Jan Maurycy Colombey.

— Boulvard des Capucins w Paryżu?

— Rzeczywiście taki jest jego adres.

Szatański uśmiech rozjaśnił bladą twarz nauczyciela.

— Czy pan się zgadzasz? — zapytała chora słabym głosem.

— Zgadzam się. Czy dziecko zna nazwisko ojca?

— Mały nie jest jeszcze w stanie go zapamiętać, wie tylko, że matkę stracił, a ojca nie ma.

— Dobrze. Gdzie są papiery?

— Dostań je pan z biurka wraz z pieniądzmi, które się tam znajdują, to wszystko twoje, lecz musisz mi przysiądz...

— Przysięgam.

Tego rodzaju ludzie, jak staruszka z ulicy Saint-Gilles, nie umieją zachować ostrożności, co do zachowania grosza. Wszystko zależy od tego, czy mają lub nie zaufanie do danej osoby. Staruszka miała do Piotra zaufanie. Umarła tego samego dnia wieczorem.

Piotr Brecheux był już w posiadaniu pieniędzy i papierów swojej starej przyjaciółki.

Kiedy nazajutrz powracał z cmentarza, trzymając małego za rękę, wzrok jego zimny i nieubłagany zdawał się grozić niewidzialnej istocie, która jego myśli zajmowała.

Wtedy już zaczął układać straszny plan, który mógł się tylko zrodzić w duszy, śmiertelną nienawiścią i dziką zemstą pałającej, a usta jego zdawały się szeptać jednocześnie wyzwanie nieprzyjacielowi:

— Teraz zobaczymy, kto mocniejszy!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

nego wedle ordynacji z roku 1861. W ten sposób miała być ta ciągłość dziejowa zabezpieczona. Jak wiadomo, negocjacje te nie doszły do skutku i wniosku hr. Clama nie dyskutowano, ale już z tego, że przewódcy czescy musieli szukać takich sztucznych sposobów dla zabezpieczenia ciągłości dziejowej, widzimy, o ile położenie w Czechach było trudniejsze, niż w Węgrzech.

Nareszcie nie należy zapominać, że Czesi stanowią $^2/_3$ ludności kraju, a $^1/_3$ Niemcy, którzy są bogaci, wykształceni, przyzwyczajeni przez długie lata do panowania, mający silne stanowisko w kraju i mający wbrew przeciwne żądania, jak Czesi. Jednak i Niemcy w początku nie zupełnie jasno wiedzieli, czego chcą. Dość wspomnieć, że w r. 1861 cały sejm czeski uchwalił jednomyślnie adres do cesarza, żądający, aby się koronował w Pradze; dziś zaś powstają Niemcy ostro przeciwko koronacji i nie chcą nic słyszeć o prawie państwowem czeskiem.

Wobec tak skomplikowanego położenia polityka czeska była nadzwyczaj trudną, a zdaje mi się, że i nie zawsze szczęśliwą. W r. 1861 radzono w sejmie czeskim—bo wtedy jeszcze sejmy wybierały ze swojego grona delegację do rady państwa — nad tem, czy wysłać posłów do Wiednia. Najżwawiej przemawiał za wysłaniem hr. Clam-Martinic i większość przechyliła się do jego poglądów. Wówczas jednak stronnictwo konstytucyjne było bardzo bezwzględnem. Gdy d. 18. września 1862 r. hr. Clam-Martinic zażądał urlopu, nietylko że mu takowego odmówiono, ale nadto wybrano go sekretarzem izby, ażeby go zmusić do siedzenia w Wiedniu. Nic dziwnego, że hr. Clam-Martinic złożył wskutek tego mandat i od tej chwili stał się on najgorliwszym zwolennikiem polityki abstynencji, starał się i inne kraje nakłonić do tej polityki, konferował w Krakowie i w Wiedniu, zwoływał zjazdy, ale opinja publiczna w innych krajach okazała się przeciwną polityce abstynencji i tylko Czesi wstąpili na drogę biernej opozycji.

Wedle mnie, była to droga bardzo nieodpowiednia, gdyż polityka abstynencji tylko w jednym razie może być skutecznie zastosowaną, mianowicie, gdy chodzi o jakiś bardzo jasny, wyraźny cel, który się da w krótkim czasie osiągnąć i jeśli się ma dosyć siły ku temu. Otóż gdyby Czesi mieli równie wyraźnie sformułowane żądanie, jak Węgrzy, domagający się przywrócenia konstytucji 1848 r., i gdyby się im było udało pociągnąć wszystkie inne kraje Cislitawji za sobą, w takim razie opozycja bierna mogłaby była ich doprowadzić do celu. Tymczasem nawet najbliżsi Czechom, Morawcy tylko bardzo krótki czas wytrwali w biernej opozycji i Czesi sami pozostali na stanowisku abstynencji. Polityka abstynencji ma to do siebie, że jest drażniącą i zmusza przewódców do ciągłego podburzania opinji publicznej. Jest ona zatem najskuteczniejszym środkiem do przygotowania rewolucji. Jeżeli zaś nikt o rewolucji nie myśli, to chybia ona celu, albowiem hamuje tylko i paraliżuje wszelkie działanie, nie przynosząc żadnych korzyści.

W Czechach nadto miała ona tę słabą stronę, że pozostawiała wolne pole Niemcom, którzy wysyłali swoich posłów do rady państwa, wzmacniali tam siły swego stronnictwa i uzyskali tę dla nich tak ważną większość $^2/_3$, którejby wobec Czechów nigdy uzyskać nie byli w stanie.

(C. d. n.)

Sejm.

(23 posiedzenie, 4 sesji VI. perjodu.)

Lwów 18. maja.

Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się złożeniem hołdu przez ks. marszałka pamięci zmarłego b. posła Zygmunta Sawczyńskiego. Przemówienia ks. marszałka wysłuchała izba stojąc.

Następnie odbyła się żwawa utarczka na temat sprzedaży gruntu na Szumanówce. Osią, około której ta zajmująca dla Lwowa sprawa się obracała, była kwestja spuszczenia stawu na Szumanówce. W dwukrotnem przemówieniu domagał się tego poseł Michalski, wykazując, że staw ten jest wyzoce szkodliwym ze względów sanitarnych dla całej dzielnicy, położony bowiem za wysoko, zawilgotnia całą okolicę. Ma on wszelką sympatję dla towarzystwa łyżwiarskiego, ale skoro przychodzi do zdecydowania się pomiędzy sympatją dla tego pożytecznego Towarzystwa, a interesem sanitarnym miasta, sądzi, że ten ostatni zawsze musi odnieść zwycięstwo. Po przemówieniach pp. Abrahamowicza, Stadnickiego i dr. Hossarda, który poparł wniosek p. Michalskiego, dodając, że Wydział krajowy faktycznie już przyrzekł gminie spuszczenie tego szkodliwego ze względów sanitarnych bagna, uchwalono zmieniony wniosek sprawozdawcy p. Wiktora, w ten sposób, że oddano sprawę Wydziałowi krajowemu z poleceniem załatwienia w myśl wypowiedzianych uwag. Jest więc wszelka nadzieja, że staw na Szumanówce z końcem 1894 r. zostanie spuszczony, a Towarzystwo łyżwiarskie otrzyma inne miejsce.

Projekt ustawy łowieckiej wywołał dyskusję dosyć mdłą, która kulminowała w tem, ażeby odroczyć sprawę przez odesłanie jej do Wydziału krajowego. Tak się też stało.

Z kolei przyszły na porządek dzienny wnioski komisji o reformie ustawy gminnej w świetnem opracowaniu posła dra Pilata. Doniosłość tych wniosków, postawionych przez p. Pilata i p. Rutowskiego, omówiliśmy już, jak również podaliśmy motywa sprawozdawcy, znają więc czytelnicy nasi ich myśl przewodnią. W Sejmie myśl tę scharakteryzował najlepiej p. Stanisław hr. Badeni, którego przemówienie podajemy poniżej. W rocznikach prac Sejmu naszego pamiętnem będzie to przemówienie, w którem hr. Stanisław Badeni jasno i stanowczo wezwał właścicieli dóbr ziemskich, ażeby przyczynili się do zasypania wąwozu, oddzielającego dwór od gminy, gdy zawołał: „my pierwsi jesteśmy powołani do tego, aby ponieść ofiary dla stworzenia silnej i zdrowej organizacji u dołu“. Podnosimy z uznaniem te słowa, tem bardziej, że hr. Stanisław Badeni należy do tych, którzy ewentualnie ciężary, połączone z reformą, najsilniej odczuć muszą. Oklaski, jakiemi pierwszy ten głos jednego z właścicieli dóbr ziemskich powitano w naszym Sejmie, chcemy uważać za dobry *omen. Q. f. f. f. s.!*

* *

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Korol, wytykając ustawie łowieckiej faworyzowanie obszarów dworskich. Z powodu niedokładności, pragnie odesłania do Wydziału krajowego.

P. Stadnicki protestuje przeciw twierdzeniom p. Korola, zgadza się jednak, że czas jest zbyt krótki, i domaga się usunięcia tego przedłożenia z porządku dziennego obecnej sesji.

P. Kramarczyk cofa swój wniosek i godzi się w zasadzie z wnioskiem p. Stadnickiego.

P. Paszkowski zaznacza ważność sprawy i domaga się załatwienia projektu jeszcze w bieżącej sesji.

P. Korol podejrzywa, że hr. Stadnicki chce swym wnioskiem ubić sprawę.

P. Huryk wykazuje doniosłe znaczenie tej ustawy dla włościan i domaga się odstąpienia projektu Wydziałowi krajowemu, z poleceniem przedłożenia projektu ustawy łowieckiej na najbliższej sesji.

Komisarz rządowy hr. Łoś zaznacza, że nie jest to winą rządu, iż przedłożenie tak późno przyszło na porządek dzienny, gdyż rząd przedłożył je wcześnie, zaraz na początku sesji.

P. Stadnicki — aby zaprzeczyć insynuacji p. Korola — cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku p. Huryka, aby udowodnić, że p. Korol zupełnie fałszywie osądzał jego intencje.

P. Adam Jędrzejewicz broni wniosków komisji i domaga się przystąpienia do dyskusji szczegółowej.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Huryka odesłania do Wydziału krajowego. Za wnioskiem głosowała lewica, Rusini, posłowie włościańscy i część środka.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich. Sprawozdawca dr. Pilat.

Komisja wnosi:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w dalszem wykonaniu uchwał sejmowych wygotował wnioski do zmiany ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku:

1. aby utworzoną została dla tych zadań miejscowej administracji publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełnić nie mogą, zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacją powiatową, a nie naruszająca ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach, do zakresu owej wspólnej organizacji nie należących;

2. aby koszta nowej organizacji ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie, w nią wciągnięte;

3. aby skład zarządu projektowanej organizacji zbiorowej dawał rękojmię należytej administracji i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczniejszą część kosztów i aby w tym zarządzie wytworzenie ciała uchwalającego (rady), odbywało się bez tworzenia osobnej w tym celu organizacji ciał wyborczych.

Wydział krajowy rozważy, czy nie należałoby złożyć ten zarząd wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach z wzmocnieniem ich reprezentacji.

4. aby projektowana organizacja zbiorowa nie pomnażała liczby instancyj w sprawach administracji publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach, do niej należących, wstąpiła w miejsce instancyj istniejących;

5 aby określony został wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacji w szczególności co do urzędu naczelnika, a następnie pisarza.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu, połączone z projektowaną reformą, przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ile nastąpiłoby zmniejszenie wydatków na zarząd w gminach?

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy wykonaniu powyższych poleceń, zbadał zapatrywania c. k. rządu co do projektowanej reformy.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacji autonomicznej, w ustępie I. określonej, projekt ten ogłosił, a w szczególności podał do wiadomości reprezentacyj powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie.

W dyskusji ogólnej zabrał głos hr. Badeni Stanisław. Nie chce on zabierać czasu, którego izbie potrzeba jeszcze dla załatwienia wielu ważnych spraw; pragnie tylko zaznaczyć swoje zapatrywanie. Uważa on wnioski Pilata i Rutowskiego jako wyraz uznanej konieczności reformy gminnej. W sprawozdaniu komisji znajduje zasady, z któremi się w przeważnej części zupełnie godzi. Wszyscy czujemy, że słaby organizm gminy pod względem intelektualnym i materjalnym wymaga wzmocnienia, a wzmocnić należy gminę tem, co geograficznie leży najbliżej, t. j. obszarem dworskim. Nie chce mówić dziś o granicach współudziału obszaru dworskiego, podnosi tylko zasadę, że reforma ustawy gminnej bez wzmocnienia gminy obszarem dworskim, jest niemożliwą. Słabość gminy intelektualna i materjalna jest rzeczą dowiedzioną i znaną. Gmina wzmocnienia potrzebuje —a wzmocnienie to nastąpić dalej musi przez ciało, które łączy z gminą wspólność interesu. Owóż zaznacza mowca, że między gminą, a obszarem dworskim zachodzi wzajemne na siebie oddziaływanie i najsilniejsza wspólność interesów.

Trzeba więc dla obu ciał przyjąć wspólną podstawę łączącą, a później wydamy ustawy, które uwzględnią niejedną różność obu tych organów społecznych

Dziś zawcześnie byłoby na szczegółowe określenie wzajemnego obu ciał stosunku — dziś dosyć, jeżeli uchwalając przedłożone nam wnioski damy dowód, że pragniemy reformy w tym kierunku. Myśl to doniosła dla przyszłości, której przedewszystkiem się tyczy.

Myśl ta przyszłości, która wydawała się nam do niedawna niemożliwą, to jest współudział obszarów dworskich w administracji gminy i jej ciężarach — dziś w uchwale komisji a niebawem w uchwale Sejmu znajdzie przynajmniej pośrednio wyraz.

Sprawozdanie słusznie trzyma się pojęć ogólnych, nie zakreśla granic nowej jednostce administracyjnej i stanowczo nie chce w niej widzieć rodzaju nowej instancji. „Głównym argumentem jednak dla przyjęcia tych rezolucyj jest poczucie, jakie w nas żyje, że my pierwsi powołani jesteśmy do tego, aby ponieść ofiary dla stworzenia silnego organizmu u dołu, aby w ten sposób uzyskać należytą administrację w kraju“. (*Brawa i oklaski*).

Po tej mowie w szerokim stylu, słyszeliśmy specyficznie żółkiewskie pogadanki p. Korola, który — jak zwykle — po prokuratorsku obszedł się ze starostą żółkiewskim, a potem uderzył na Wydział krajowy. — Będzie głosował przeciw wnioskowi komisji.

Książę marszałek zaznaczając, że pora jest spóźnioną i że wobec złego oświetlenia sali, ludzie, którzy muszą pisać, mogą ucierpieć wprost na oczy, przerywa posiedzenie. My z naszej strony podnosimy, że istotnie oświetlenie, zwłaszcza na ławach dziennikarskich i stenografów było bardzo skąpe.

Podniósł tę sprawę p. Golejewski, domagając się, aby Wydział krajowy obmyślił lepsze oświetlenie.

P. Merunowicz i tow. interpelują Wydział kraj. w sprawie projektowanego otwarcia we Wiedniu przez prywatne konsorcjum izraelickiej centralnej szkoły rabinackiej, jako zakładu prywatnego, ale przez państwo subwencjonowanego i znakomitemi prawami wyposażonego. Naturalnie, iż utworzenie takiego zakładu we Wiedniu, utrudniłoby w naszym kraju, w którym zamieszkuje przeszło 800.000 ludności żydowskiej, szkoły do kształcenia kandydatów na rabinów i nauczycieli religji mojżeszowej, jako instytucji publicznej, nie prywatnej i z językiem wykładowym polskim. Odwołując się do uchwały sejmowej w roku 1890, powziętej wskutek wniosku pp. Goldmana i Frachtmana, zapytują interpelanci Wydział krajowy, co uczynić zamierza, ażeby zastrzedz załatwienie sprawy kształcenia nauczycieli religji mojżeszowej w sposób, przychylny dla interesentów i życzeń kraju.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 40.

(24 posiedzenie 4 sesji VI. perjodu)

Lwów 19. maja.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe było prawdziwą próbą wytrzymałości księcia marszałka. Ponieważ ksiądz metropolita wyjechał dziś do Rzymu — książę marszałek zmuszony był przewodniczyć z małą, bo półgodzinną przerwą, przeszło pięć godzin — co jest istotnie wysoce utrudzającem.

Z ważniejszych spraw załatwiono sprawę subwencjonowania kolei lokalnej, łączącej Brzeżany i Podhajce z kolejami państwowemi, odrzucono wniosek p. hr. Borkowskiego o dodaniu 100.000 zł. z funduszów kraju w zastępstwie interesentów na rzecz budowy kolei lokalnych, uchwalono, pomimo opozycji komisarza rządowego, zmianę § 9. ustawy krajowej o konkurencji kościelnej i uzupełniono wnioski komisji administracyjnej w sprawie Morskiego Oka. Na wniosek p. Rutowskiego, poparty przez posła Chrzanowskiego i p. hr. Dzieduszyckiego, który zwróciwszy uwagę na wypowiedziane przed kilku dniami słowa przez p. ks. Czartoryskiego, w pełnem zapału przemówieniu domagał się również, ażeby Sejm uchwalił przedstawienie naszych żażaleń przez specjalną deputację u stóp tronu:

Izba jednomyślnie uchwaliła wnioski komisji z poprawką posła Rutowskiego, reaktywując w ten sposób trzeci ustęp wniosków posła dra Weigla.

O mowach, wygłoszonych przy sposobności wniosków w sprawie reformy ustawy gminnej, pomówimy następnie.

* * *

Początek o godz. 11. m. 25. Obecnych 83 posłów.

Sekretarz p. Trzecieski odczytuje spis petycyj, które odesłano do komisyj. Ogółem wpłynęło dotąd 864 petycyj.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelację p. Stręka i towarzyszy w sprawie uciążliwych zarządzeń asanacyjnych. Jeżeli istotnie starostwo w Ropczycach poszło dalej, aniżeli to było potrzebne w interesie sanitarnym, to namiestnictwo zwróci na to uwagę.

Następnie odpowiadał na interpelację p. Kozłowskiego, w sprawie udzielenia rządowej pomocy w kwocie 100.000 zł. na cele zwalczenia epidemji.

Komisarz rządowy oświadczył, że rząd poczynił liczne wydatki na cele zwalczenia cholery, o ile zaś one będą w przyszłości potrzebne, jest gotów je dalej czynić.

P. Romanowicz imieniem Wydziału krajowego odpowiedział na interpelacje pp. Klemensa Dzieduszyckiego i Gniewosza i towarzyszy, w sprawie udziału wydziałów powiatowych w sprzedaży soli. Zaznaczył on, że Wydział kraj. stoi na stanowisku uchwały sejmowej. Po organizacji sprzedaży soli, zawezwie Wydział krajowy do współudziału ciała autonomiczne, to jest wydziały powiatowe i gminy. Także o tych, którzy będą się starali o sprzedaż soli, Wydział krajowy zasięgnie opinji u wydziałów powiatowych.

W wystosowanym właśnie okólniku do rad powiatowych określa Wydział krajowy dokładnie warunki dla chcących się zająć rozprzedażą soli.

P. Chamiec odpowiada na kilka interpelacyj:

Na interpelację p. Jana Stadnickiego, w sprawie wyboru posła z kurji większej własności b. obwodu tarnowskiego, odpowiedział, że akta nie znajdują się w porządku i wymagają dochodzeń i wyjaśnień, — a ponieważ unieważniono przy tym wyborze większą ilość głosów, wskutek czego wybór ten chwieje się, — musi Wydział krajowy tem bardziej rzecz dokładniej zbadać za pośrednictwem władz politycznych.

Na interpalację p Szczepanowskiego, w sprawie zrównania prestacyj szkolnych gmin i obszarów dworskich, odpowiedział, że kwestja ta jest ściśle złączoną z ogólną reformą szkolną i łącznie z tą reformą traktowaną być musi.

Na interpelację p. Merunowicza w sprawie założenia szkoły rabinackiej w kraju, odpowiedział, że w tej sprawie przedłożył już Wydział kraj. sprawozdanie Sejmowi w roku 1891, które zostało przyjęte do wiadomości.

P. Merunowicz domaga się otworzenia dyskusji nad powyższą odpowiedzią.

P. Gorayski domaga się otworzenia dyskusji nad odpowiedzią p. Romanowicza w sprawie organizacji sprzedaży soli.

Do obu tych wniosków izba nie przychyliła się.

P. St. Badeni wnosi, aby izba zezwoliła na przedłożenie pisemnego sprawozdania na jutrzejszem posiedzeniu, w sprawie dodatkowego kredytu na powiększenie żandarmerji.

Po przystąpieniu do porządku dziennego uchwalono gm. Krakowiec udzielić zezwolenie na pobór opłaty gminnej od trunków i piwa do r. 1898. Miastu Buczaczowi uchwalono przedłużyć prawo pobierania kopytkowego na lat 3. Z kolei, stosownie do wniosków, przedstawionych przez posła Ed. Jędrzejowicza, uchwalono udzielenie koncesji do poboru myta na przeciąg lat pięciu, odnośnym gminom i radom powiatowym na drogach: Litatyn-Kozowa, Stryj-Żórawno, Uścieczko Jazłowiec; od mostów i przewozów na Świcy w Wełdzirzu, na Dniestrze w Bukawinie, Denidowie, Czarteryi, na Wiśle w Chwałowicach, na Sanie w Skowierzynie i Wrzawach, dalej zaś obszarom dworskim w Wiśniewej, Kopkach, Przecławiu i Baliczach, wreszcie na drogach Tarnopol-Grzymałów, Iwaczów-iObarzańce, Tarnobrzeg-Majdan.

W dalszym ciągu przedstawił p. Szczepanowski wnioski komisji kolejowej w przedmiocie subwencji kraju na rzecz budowy kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

Komisja wnosi:

1. Sejm uznając ewentualny zamiar rządu co do zmienienia projektowanej pierwotnie trasy kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol) oraz objęcia programem budowy pomienionej kolei, także odnóg do Brzeżan i Podhajec, za odpowiadający w znacznej mierze ekonomicznym potrzebom tej okolicy kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, żeby przeprowadził w tym przedmiocie ostateczne rokowania z rządem i interesentami co do odpowiednich ofiar na rzecz budowy pomienionej sieci kolejowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, żeby do kosztów budowy powyższej kolei przyczynił się subwencją bezzwrotną, któraby łącznie z ofiarami interesentów nie przenosiła sumy jednego miliona zł. i wydatek, przypadający na fundusz krajowy, pokrył w sposób, przewidziany krajową ustawą o popieraniu kolei niższorzędnych.

P. ks. Siczyński obawia się, że interesowani znów nie dotrzymają swych zobowiązań; żąda dokładnego oznaczenia kwoty, którą przyczynić się mają.

P. Jędrzejowicz mówi o motywach, co do których chce wywołać odpowiedź ze strony Wydziału krajowego, względnie sprawozdawcy. Chodzi tu zwłaszcza o wysokość sumy, jaką interesowani dać mają.

P. Abrahamowicz również podnosi zbyt ogólnikową stylizację i domaga się wyjaśnienia ze strony sprawozdawcy, jaki wpływ ma kraj na zmianę trasy, która pod wieloma względami jest jeszcze bardzo niedostateczną. Domaga się on kategorycznej odpowiedzi, czy Wydział krajowy może wpłynąć na zmianę czy tylko na modyfikację trasy.

P. Chamiec wyjaśnił sprawę i zapewnił, że Wydział krajowy tylko wówczas przystąpi do akcji, jeżeli strony interesowane złożą wiążące przyrzeczenia poniesienia pewnych odpowiednich ofiar. Zobowiązania stron będą dla Wydziału w ogóle wskazówką, o ile ta linia jest pożyteczną i wskazaną.

P. Szczepanowski zaznacza, że uchwała ta nie nakazuje W. kr. wstawienie miljona zł. do budżetu, ale tylko upoważnia Wydział, aby w danym razie, po dojściu do skutku rokowań, miljon ten wstawił. Cała ta uchwała jest dowodem zaufania, danego Wydziałowi krajowemu, a to, co dotychczas W. kraj. zrobił, upoważnia do tego, abyśmy to zaufanie mieli. Z drugiej zaś strony nie wątpi mowca, że Wydział krajowy usprawiedliwi to zaufanie. W głosowaniu przyjęto wnioski komisji jednomyślnie.

W sprawie wniosku hr. Borkowskiego o udzielenie dodatkowej subwencji w kwocie 100 tysięcy zł. na rzecz kolei podolskich, wnosi imieniem komisji spraw. p. Szczepanowski przejście do porządku dziennego.

W obronie swego wniosku wystąpił p. hr. Borkowski, wykazując doniosłość kolei podolskich; sądzi on, że przez zbytnią oszczędność Sejmu może być cała sprawa narażona na szwank.

P. Olpiński zaznaczył, że po fizjognomji izby widzi, iż wniosek komisji przejdzie. Nie rozumie tylko, skąd w Wiedniu wzięła się pogłoska o zebraniu 500 000 zł. od interesentów. Interesowani zebrali około 380 000 zł. i więcej nie mają — ale będą się starali zebrać.

P. Teliszewski wystąpił w obronie wniosków komisji. Poszanowanie powagi kraju nakazywało interesentom dotrzymanie swych zobowiązań.

P. Szczepanowski przemawia tylko dla tego, że jest to dla całego systemu kolejowego rzecz zasadnicza.

Tak poseł Borkowski, jak Olpiński, zaznaczyli, że będą się starali, aby te 100.000 zł. zebrać. Efekt moralny więc jest zupełnie osiągnięty, a będzie spotęgowany, jeżeli Sejm uchwali wnioski komisji. Ale bynajmniej nie potępia tak dalece skarg interesentów. I Borkowski i Olpiński, choć bronią interesentów, nie są winni, gdyż oni się w miarę możności przyczynili. Winni są chyba nieobecni. Sejm dobrze uczyni, jeżeli wypowie przekonanie, że roboty inwestycyjne tą korzystne dla wszystkich i że każda jednostka w imię obowiązku moralnego musi się do kosztów przyczynić (*Brawo.*)

Wnioski komisji uchwalono prawie jednomyślnie.

Z powodu nieobecności księdza metropolity i z powodu, że Sejm potrwa dłużej, przerywa książe marszałek posiedzenie o godz. 1 m. 35.

(*Po przerwie.*)

Początek o godzinie 2. minut 25

W sprawie wniosku posła Okuniewskiego w przedmiocie zmiany § 9. ustawy krajowej o konkurencji kościelnej i parafjalnej z d. 15 sierpnia 1866 wnosi sprawozd. p. Zoll wezwanie W. kraj. aby jak najrychlej na właściwej drodze przeprowadził takie zmiany w ustawie z d. 7 maja 1874. (Dz. u. p. nr. 50), któreby umożliwiły uchwalenie zmiany w ustawie z d 15 sierpnia 1866. skierowane do uwolnienia parafjan tych miejscowości, w których znajduje się utrzymywany przez nich publiczny kościół nieparafjalny, od obowiązku konkurowania do wydatków na budynek kościoła parafjalnego (macierzystego).

Równocześnie wniosła też komisja odpowiedni projekt zmiany §. 9. ustawy krajowej.

Komisarz rządowy hr. Łoś uznaje potrzebę zmiany, ale pod względem formalnym sprzeciwia się uchwaleniu ustawy.

P. Zoll sądzi, że po oświadczeniu komisarza nie ma wielkiej nadziei, ażeby ustawa otrzymała sankcję, ale próbować trzeba, gdyż ewentualnie posłowie nasi do rady państwa poprą tę sprawę. Zresztą niech rząd zwleka, ale my zwlekać nie możemy. W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei nastąpiła sprawa Morskiego Oka, którą poruszamy na innem miejscu.

P. Rutowski zaznacza, że wnioski te są w swej treści i formie za słabe, zwłaszcza wobec tego, jak rząd węgierski postępuje. (*Brawo*). Węgrzy występują w sposób taki, jak gdyby to było już ich terytorjum — a my chcemy jeszcze dalszego zbierania materjału. Mowca ubolewa, że komisja nie podniosła z większym naciskiem potrzeby wysłania deputacji do tronu, który tu właśnie ma możność zaznaczenia przeważnego wpływu. Deputacja zaś, aby miała należytą wagę, musi być wybrana z Sejmu i dlatego wnosi o wybór deputacji. (*Brawa*).

P. Chrzanowski popiera ten wniosek i domaga się restytuowania wniosku p. Weigla.

P. W. Dzieduszycki: Przed niewieloma dniami ubolewał p. ks. Czartoryski, że Sejm traci na politycznem znaczeniu, bo tego znaczenia nie utrzymuje. Dziś nadarza się sprawa, gdzie wolno nam zamanifestować poważniejsze prądy. Jeżeli nie staniemy z całym naciskiem, to będzie się zdawać, że nas każdemu targać wolno. Wystąpić więc musimy z całą siłą i wysłać deputację do tronu, aby zyskać sprawiedliwość, aby okazać, że stoimy silnie przy naszej ziemi tak, jak przy prawach naszych. (*Brawo*).

P. Żywicki bronił wniosków komisji, tłumacząc, dla czego nie postanowiono wybrać deputacji.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji **z dodatkiem p. Rutowskiego, aby Sejm wybrał deputację do tronu.**

Ks. marszałek oświadcza, że propozycję przedłoży na następnem posiedzeniu — na którem też wybór deputacji dokonany będzie.

Stosownie do petycji Akademji umiejętności w Krakowie, uchwalono na wniosek sprawozdawcy p. Chrzanowskiego udzielenie Akademji umiejętności jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku w kwocie 5000 zł.

W dalszym ciągu przystąpiono do ogólnej rozprawy na reformą ustawy gminnej. P. hr. Jan Stadnicki w zasadzie godzi się na wnioski komisji, a zwłaszcza, że tylko połączenie obszaru dworskiego z gminą może wzmocnić organizm gminy. Widzi jednak niemałą trudność w ustawniczem przeprowadzeniu tej sprawy — nie wierzy on w gminę zbiorową, bo ta się nie wyrobi, ale raczej myśli o zbiorowym okręgu administracyjnym dla spełnienia pewnych zadań. Wykazując, jak są obarczone urzędy polityczne, domaga się w przeciwstawieniu do komisji, aby ten okręg administracyjny u dołu był rodzajem instancji i zajął się czuwaniem nad wykonaniem ustaw administracyjnych. Zwraca się do rządu, aby rząd skorzystał z doświadczenia, nabytego w ciągu ubiegłych lat od roku 1866 i wsparł obrady komisji swą pomocą. Jest to wspólny interes kraju i rządu.

P. Teliszewski ze stanowiska posłów ruskich oświadcza się przeciw wnioskom komisji.

Po mowie p. Teliszewskiego, która trwała całą godzinę, upraszał książe marszałek, aby mowcy się streszczali ze względu na pogrzeb śp. Sawczyńskiego.

P. Rutowski wykazuje, że tylko odosobnione głosy odezwały się przeciw wnioskom — Sejm czuje, że reforma jest potrzebną — konieczną. Wnioski te nie są dyrektywą wiążącą dla Wydziału krajowego, owszem, Wydział krajowy w pracy swej nie powinien się zbytnio krępować. We wnioskach tych widzi tylko krok pierwszy, właściwa walka rozpocznie się dopiero, gdy Wydział krajowy wygotuje ustawę. Główną myśl przyszłej ustawy podniósł trafnie hr. Stanisław Badeni. Zdaniem mowcy główne cele tej ustawy oprzeć się muszą na tem, aby myśl reformy przeniknęła wszystkich i wszystkich zaszeregowała do wspólnej pracy. Reforma administracyjna jest potrzebna, bo dzisiejsza gmina jest nam narzuconym i obcym ustrojem. Ale reforma administracyjna jest potrzebną ze stanowiska ekonomiczno-społecznego i narodowego I w tym kierunku dzisiejszy ustrój gminy, który rozłączył gminę i obszar dworski, który nawet postawił te dwa ciała przeciw sobie — jest wprost zgubny.

Ówczesne warunki były takie, że musiano zgodzić się na taką ustawę, raz dlatego, że obawiano się gorszej, powtóre dlatego, że ten ustrój w innych krajach miał swoje zalety. Ale i wówczas już ludzie myślący widzieli w rozdziale tym wielką ujemną stronę. Często potem padały w izbie hasła reformy, ale droga obrana była najczęściej partyjną — a więc złą. Dziś jednak stosunki zmieniły się na lepsze, poglądy partyjne w znacznej mierze ustąpiły rozwadze i poznaniu potrzeb kraju. Nie jedna jeszcze przejdzie walka, ale już dziś u progów tej reformy godźmy się na jej konieczność, a nie przesądzajmy jej z góry. Stoimy na tem stanowisku, że nie musi się to stać co każdy z nas chce, ale że musimy znaleźć wspólną podstawę. Nie powinniśmy zaczynać pracy od pytania powiatów o ich zdania, bo wówczas myśl główna traci na jednomyślności, bo się odezwą kwestje zaściankowe. Sejm tylko jest jedynem właściwem miejscem do załatwienia tej sprawy. Pamiętajmy, że decydowanie sejmików i parafiańszczyzny osłabiło powagę sejmu i zgotowało zgubę Rzeczypospolitej. Niech wydziały zbierają materjały i dostarczają ich do reformy, ale niech nie wyrokują o sprawie, bo o tej już Sejm w tej chwili wypowiada swe zdanie.

Reforma spełni tylko wówczas swe zadanie, jeżeli się nie stworzy okręgów administracyjnych, jak chce poseł Stadnicki, ale gminę zbiorową. Reforma, jak ją chce p. Stadnicki, doprowadziłaby nas do okręgu policyjnego, obcego nam i szkodliwego. Adam hr. Potocki w r. 1866 nie myślał o tem, gdy widział potrzebę gminy zbiorowej — nie zapatrywał się on tak ciasno! Zarys reformy z roku 1871 zaznaczał, że namiestnik jest odpowiedzialny wobec kraju za wykonywanie ustaw — później to już opuszczono, abdykowano z zajętego stanowiska. Dziś nam nie chodzi o samą reformę admi-

nistracji, ale o stworzenie z gminy wspólnej szkoły bytu politycznego i narodowego — o załagodzenie różnic pomiędzy dworem a gminą. Jeżeli na czele takiego okręgu byłby urzędnik, a nie wybrany naczelnik — byłaby cała reforma chybioną. Pamiętać należy, że jeżeli żywioł inteligentny zechce poświęcić się pracy w gminie, to może uzyskać wpływ zupełny. Pracę u dołu zacząć nam potrzeba jak najszybciej, gdyż i tak wiele upłynęło już czasu. (*Brawo.*)

Koniec posiedzenia o godz. 5. Następne jutro o godz. 9½.

Na porządku dziennym dalszy ciąg spraw dzisiejszych, a także sprawa subwencji dla Wydziału krajowego na wystawę szkolną.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 20. maja.

Ukonstytuowanie się koła męskiego tow. Szkoły ludowej w sali ratuszowej o godz. 6½ popoł.

Koncert „Echa" w sali straży ogniowej ochotniczej o godz. 8. wieczorem.

Teatr: „Baron cygański", operetka w 3 aktach J. Straussa. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wystawa geograficznoetnograficzna Brazylji w muzeum przemysłowem w ratuszu. Wstęp 10 ct.

Niedziela 21. maja.

Wielki koncert muzyki 30. pp. pod kierownictwem p. Rolla na Wysokim Zamku o godz. 4. popoł.

Wiadomości osobiste. Jan Zdora (Zengteller), zaszczytnie znany literat i publicysta, bawi we Lwowie, w przejeździe do Rymanowa, dokąd udaje się dla poratowania nadwątlonego zdrowia. — Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Odesie, dokąd wyjechał na kurację kąpielową. — Dr. Dunikowski zaproszony został do współpracownictwa w pomnikowem dziele „Die oest. ung Monarchie in Wort und Bild." Dr. Dunikowski wygotować ma krajobrazowy opis Galicji.

Z życia towarzyskiego. W starożytnych murach rodzinnego zamku w Dzikowie — pisze *Czas* — odbyła się d. 15. bm. piękna uroczystość. W dniu imienin pani domu, drugi syn Jana hr. Tarnowskiego i Zofji z hr. Zamoyskich, hr. Juljusz Tarnowski, zaręczył się z Gabrjelą hr. Starzeńską. Jako data ślubu, który odbędzie się w Krakowie, naznaczony został dzień 30. sierpnia br.

Dziś o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny ślub panny Heleny Noworolskiej, córki pp Karolów Noworolskich, właściciela realności i obywatela miasta, z p. Stefanem Zacherem.

Nekrologja. W Radziejowie w Królestwie Polskiem zmarła Rozalja z Brudziców Dobrowolska, żona redaktora *Dzien. Pozn.* — Z Paryża nadeszła wiadomość o śmierci Feliksa Władysława Michałowskiego, doktora medycyny, oficera b. wojsk polskich, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari." Zaproszenia na obchód pogrzebowy są podpisane przez najbliższych krewnych zmarłego, Michałowskich, Massenetów, między innymi także przez Juljusza Masseneta, kompozytora i członka instytutu, hrabiów d'Eude Montigny, Massenet de Marancour'ów i Paszkowiczów.

† **Zygmunt Sawczyński,** którego doczesne szczątki złożono wczoraj do grobu, urodził się w dniu 30. kwietnia 1826 r. w Oleksińcach, wsi powiatu czortkowskiego, uczęszczał do szkół średnich w Buczaczu, poczem w r. 1847 wstąpił na uniwersytet we Lwowie, gdzie pilnie pracował w zakresie nauk historycznych i filologji klasycznej. Ukończywszy studja uniwersyteckie, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Został naprzód nauczycielem przy gimnazjum w Tarnowie, a następnie w r. 1850 profesorem w liceum św. Anny w Krakowie, gdzie pozostał aż do r. 1861. W tym to czasie, w listopadzie r. 1858 połączył się węzłem małżeńskim z p. Jadwigą Ekielską. W roku 1861 przeniesiony został do Czerniowiec, a następnie do Sambora Ustąpił w roku 1862 ze stanowiska, powrócił do Krakowa i poświęcił się wyłącznie literaturze, pisząc artykuły polityczne i literackie. W roku 1866, wysłany przez kurję większych posiadłości obwodu stryjskiego do Sejmu galicyjskiego, przeniósł do Lwowa swoją działalność. W tym samym także roku wstąpił jako urzędnik do Wydziału krajowego i równocześnie wybrany z okręgu miejskiego w Tarnopolu do Sejmu krajowego, a następnie w dniu 2. marca tegoż roku, również z tego okręgu, na posła do rady państwa, działalność swoją skierował na szerszą dziedzinę. W radzie państwa brał w tych czasach gorliwy udział w obradach nad konstytucją grudniową. Od r. 1868, tj. od zawiązania rady szkolnej krajowej, wydelegowany przez Wydział krajowy, należał do tej najwyższej magistratury, kierującej wychowaniem publicznem w kraju naszym, nieprzerwanie aż do chwili zgonu. W r. 1871 mianowany został dyrektorem seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie i pozostawał na tem stanowisku aż do roku 1892. Przez szereg lat kilkunastu, bo od r. 1871 aż do r. 1892, przewodniczył on także galicyjskiemu Towarzystwu pedagogicznemu. W r. 1870 wybrany posłem z miasta Tarnopola, otrzymał ponownie wybór z Sejmu do rady państwa, z której zasiadał do roku 1873. W r. 1876 wybrany został posłem do Sejmu w trzech okręgach wielkich posiadłości w tarnowskim, rzeszowskim i przemyskim, [illegible] mandat przemyski i zasiadał w Sejmie do r. 1883. Następnie wybrany posłem do rady państwa z miast Przemyśla i Gródka, zasiadał w niej do roku 1891. W r 1890 był członkiem delegacyj wspólnych. Przez dłuższy czas był także członkiem Wydziału krajowego.

Śp. Sawczyński — Rusin z urodzenia — był wiernym, miłującym kraj i przeszłość historyczną narodu obywatelem.

Kalendarz. Sobota (20.): Bernarda. Wschód słońca o godzinie 4. minut 22, zachód o godzinie 7. minut 33.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

(-) Tramwaj elektryczny. Sekcje II., III. i IV. rady miejskiej odbywają obecnie posiedzenia narady w sprawie tramwaju elektrycznego. Pierwsze posiedzenie odbyło się we czwartek, następne zapowiedziane jest na dzisiaj. Wobec tego, że posiedzenia te są poufne, nie możemy [illegible] na razie [illegible] z podawaniem szczegółowych sprawozdań, które mogą tylko sprawie zaszkodzić.

Apteka „pod czerwonym krzyżem" we Lwowie po śp. Andrzeju Kochanowskim, objęła żona zmarłego p. Róża Kochanowska we własny zarząd i ustanowiła zarządcą swym p. Jana Lisowskiego, magistra farmacji, który za życia nieboszczyka tą apteką zarządzał.

Z „Sokoła." Biorący udział w wycieczce do Tarnopola zgromadzą się w sobotę d. 20. bm. o godz 9. wieczorem, celem odbycia próby pochodu, biorący zaś udział w ćwiczeniach zbiorą się w tym dniu o godz. 8. dla odbycia próby ćwiczeń.

Pomnik Kościuszki. Wczoraj w południe po ożywionej dyskusji, która dnia poprzedniego trwała od godz. 5. do 8. wieczór, rozstrzygnięto konkurs na pomnik, mający stanąć w Chicago w Ameryce, dla Tadeusza Kościuszki. Pierwszą nagrodę (1000 zł.) otrzymał p. Tadeusz Barącz; drugą (750 zł.) prof L. Marconi; trzecią (500 zł.) p. Wiśniowiecki; wreszcie list pochwalny przyznano p. J. Bełtowskiemu. Głosowanie odbywało się imiennie. Projekt p. Barącza zyskał 5 głosów (na 9 głosujących); dalsze odznaczenie przyznano jednogłośnie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Antoniego Wybranowskiego ze Złoczowa do Czortkowa, Antoniego Zawadzkiego z Kałusza do Złoczowa, Wiktora Dzerowicza z Łańcuta do Lwowa, Eugenjusza Swobodę ze Lwowa do Kałusza; koncepistów namiestnictwa: Józefa Świtalskiego z Podhajec do Sambora, dra Bogusława Ambroziewicza z Mościsk do Podhajec; praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Zdzisława Wawrauscha ze Lwowa do Brzeska, Wiktora Makowieckiego z Borszczowa do Zaleszczyk, Franciszka Szamockiego ze Skałatu do Husiatyna, Kazimierza Pohoreckiego z Gródka do Lwowa, Wincentego Wieskowskiego z Zaleszczyk do Bohorodczan, dra Stanisława Piekarskiego z Jasła do Lwowa, dra Adama z Hoczwi Bala ze Lwowa do Jasła, Tadeusza Romualda Makarewicza ze Lwowa do Gorlic, Michała Wierzchowskiego ze Lwowa do Żydaczowa, Witolda Bartmańskiego ze Lwowa do Gródka, Stanisława Szreniawa Potockiego, ze Lwowa do Skałatu.

Oświetlenie Lwowa pozostawia obecnie bardzo a bardzo wiele do życzenia. Wobec zbliżającej się wystawy krajowej zaprowadzenie silniejszego oświetlenia ulic i placów, a szczególnie śródmieścia, jest rzeczą bardzo pożądaną. Jak się dowiadujemy istnieje zamiar zaprowadzenia żarowego światła gazowego systemu Auera. Próby z tem światłem, wykonane w zimie, wypadły bardzo pomyślnie, to też zmiana ta byłaby nader pożądaną, tembardziej, że Auera światło żarowe uznane zostało jako bardzo higieniczne.

Deutsche Medic. Wochensch. z d. 2. kwietnia br. ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, wydane do kuratorów uniwersytetów, klinik itd., a podnoszące, że wielokrotne próby z oświetleniem żarowem dowiodły, iż system ten w porównaniu z systemem Arquada, znacznie mniej zużywając gazu trzykrotnie silniejsze daje światło. To światło jest spokojne, jednostajne, przytem nie psuje powietrza. Dzięki białemu swemu zabarwieniu dozwala ono wszystkie barwy dokładnie rozróżniać, co ważne jest np. przy operacjach. Okazało się ono wystarczającem także dla mikrofotografji i mikroskopu. Rozporządzenie kończy się następującym wywodem: „Wobec podniesionych zalet, gazowe oświetlenie żarowe zalecić wypada dla użytku instytutów uniwersyteckich, klinik itp. W danym razie może ona wybornie zastąpić oświetlenie elektryczne i uczynić je zbędnem." Rozporządzenie wzywa tedy kuratorów, by na koszt państwowy wprowadzili w powierzonych swej opiece instytucjach oświetlenie żarowe.

Gazowe oświetlenie żarowe wynalazł dr. Karol Auer z Welsbach pod Wiedniem.

Biuro informacyjne kolei państwowych we Lwowie. Przed paru dniami pojawiła się w jednem z pism codziennych wzmianka o Biurze informacyjnem kolei państwowych, zarzucająca niefortunne urządzenie i umieszczenie go w „Hotelu Imperial", oraz czyniąca zarzuty, tyczące się personalu, zajętego w tem biurze. Otóż w sprawie tej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Miałem sposobność kilkakrotnie pozostawać w stosunkach z biurem informacyjnem kolejowem i oto co stwierdziłem:

Kasa osobowa, znajdująca się w tem biurze, posiada wszelkie bilety na wszystkie drogi żelazne, do związku kolejowego należące i żadnych biletów z Wiednia nie zamawia. Urzędnicy, zajęci w tem biurze, są wszyscy Polakami, odznaczają się grzecznością i uprzejmością, wywiązując się z poruczonego zadania szybko i zadowalając żądającą wyjaśnień publiczność nietylko w sprawach ruchu osobowego i towarowego w granicach monarchji, ale także w sprawach, tyczących się kolei zagranicznych.

Godziny urzędowe dla publiczności są o 3 godziny dłuższe, aniżeli w tego rodzaju biurach wiedeńskich, a publiczność może się tam zaopatrywać w bilety do jazdy nawet o parę dni przed rozpoczęciem podróży. Biuro znajduje się na jednej z najgłówniejszych ulic Lwowa w „Hotelu Imperial", więc dostęp do niego nie jest wcale uciążliwym, a dyrekcja kolei, chcąc uniknąć w przyszłości tego rodzaju zarzutów, stara się o umieszczenie tego biura w lokalu frontowym. Objęcie biura tego przez dyrekcję kolejową we własny zarząd, przyjęto z zupełnem zadowoleniem."

Promocje. Pp. Antoni Marja hr. Bolesta Koziebrodzki i Ludwik hr. Bolesta Koziebrodzki, obaj rodem z Chlebowa, jakoteż Józef Skąpski, rodem z Targowiska, w Galicji, otrzymali na Jagiellońskim Uniwersytecie stopień doktorów praw.

Pielgrzymka ruska do Rzymu. Ks metropolita Sembratowicz wyjechał do Rzymu. Ks. metropolita przybędzie do wiecznego miasta wcześniej od pielgrzymów ruskich, którzy wyjadą ze Lwowa w poniedziałek, dnia 22. maja, a podążą przez Peszt i Riekę, skąd na statku udadzą się do Ankony, a stamtąd koleją żelazną do Rzymu.

Do wiadomości naszych posłów. W *N. Reformie* czytamy: Na dowód, jak skrupulatnie stosuje się ministerstwo sprawiedliwości do żądań naszej reprezentacji we Wiedniu, jak dba o najżywotniejsze sprawy naszego kraju i czego mamy się spodziewać w sprawie zapowiedzianego pomnożenia galicyjskiego personalu sądowniczego, niech posłuży fakt następujący: Od pół roku opróżnione są trzy posady radców sądu krajowego przy sądach w Krakowie, Rzeszowie i Nowym Sączu. Wnioski w sprawie obsadzenia tych posad, przed przeszło 3 miesiącami odeszły do Wiednia, lecz dla zarobienia kilkuset zł. na interkalarjach, spoczywają spokojnie na biurku p. ministra. A tym czasem brak sił sądowych wszędzie coraz większy — położenie sądownictwa coraz opłakańsze, wzrost pracy niesłychany, a pomocy żadnej!

Z Komarna piszą do nas: W dniu 30. kwietnia rb. umarł tutejszy pocztmistrz p. Antoni Kowarzyk, osobistość typowa w okolicy, człowiek, pełen szlachetnego charakteru, cichy i pracowity, którego dewizą było: łagodzić i godzić. W życiu publicznem brał zawsze czynny udział jako członek rady powiatowej i rady gminnej. Był prezesem Towarzystwa zaliczkowego, wiceprezesem Towarzystwa tkackiego, ajentem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie itd Cichą, a uczciwą pracą zjednał sobie głęboki szacunek wszystkich warstw społeczeństwa naszego, a wymownym dowodem tej czci, był kilkutysięczny orszak pogrzebowy i liczne wieńce od instytucyj i przyjaciół zmarłego. Ziemię ojczystą kochał szczerze i gorąco. Żal głęboki pozostałej rodziny, niech ukoi szczere współczucie mieszkańców Komarna i okolicy, oraz przeświadczenie, że cześć dla śp. Antoniego pozostanie długo w pamięci żyjących!

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Rożnie Wielkiem, powiatu kossowskiego, księdzu Janowi Hoszowatiukowi, dotychczasowemu grecko-katolickiemu kooperatorowi w Peczeniżynie.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben. Na walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, odbytem d. 11. bm., wybrany został na rok 1893/4 wydział, w skład którego weszli: Kazimierz Grochowalski, przewodniczący; Józef Turkiewicz, skarbnik i zast. przew.; Franciszek Drobniak, sekretarz; Adam Łukaszewski, bibljotekarz; Juljan Borkiewicz, gospodarz. Wieczorem odbył się uroczysty komers ku uczczeniu ustępującego wydziału, przyczem postanowiono urządzić zjazd koleżeński obecnych członków Czytelni w Krakowie w 1900 roku.

Komitet emigracyjny dla żydów, zawiązał się w Petersburgu, pod przewodnictwem bankiera Ginzburga. Nie ma wątpliwości że rząd będzie mu pomagał jak najgorliwiej, może nawet przymusowem wydalaniem żydów.

Z Warszawy donoszą do *Pester Lloyd*'a, iż aresztowano tam 40 studentów Polaków za demonstrację polityczną Warszawska cytadela jest przepełniona politycznymi więźniami.

Epidemja tyfusowa panuje w Warszawie

Komisja kolonizacyjna nabyła dotąd ogółem w Prusach Zachodnich i w Księstwie 66.951 hektarów ziemi za ogólną cenę 40,693 081 marek. W Księstwie zakupiła 49 843 ha za ogólną sumę 31,570.344 mr. Parcel sprzedała 1143, kolonistów osiedliła 1146. Owe 1143 parcele obejmują 20.174 ha ziemi. Co do pochodzenia kolonistów, to 39·7 proc. pochodziło z Księstwa i Prus Zachodnich, 57·7 proc. z zachodniej części Niemiec, 52 kolonistów są Niemcami, wydalonymi z Rosji.

Cholera. Wedle najświeższych wiadomości, wykazała obdukcja lekarska, że zmarły w Schiffbeck majtek padł istotnie ofiarą cholery azjatyckiej. Sześciu majtków, którzy na okręcie z Kalkuty zachorowali wśród podejrzanych objawów, oddano do szpitala.

Prof. Virchow oświadczył się w Towarzystwie lekarskiem w Berlinie uspokajająco o cholerze.

Na zapytanie rzymskiego komitetu dla kongresu lekarskiego (który ma się odbyć w Rzymie), odpowiedział komitet berliński, iż należy przypuszczać, że cholera tego roku wcale nie nawidzi Niemiec.

Koncert. W niedzielę dnia 21. maja lub w razie niepogody w poniedziałek 22. maja b. r. odbędzie się na górze „Franciszka Józefa" na dochód pensjonowanych kapelmistrzów wojskowych wielki koncert muzyki wojskowej pułku piechoty nr 30 z następującym programem: Na instrumenta dęte: 1. Roll „Górą przemysł i budowa" Polonez. 2 Weber C. M. Uwertura do opery: „Oberon" 3. Strauss „Ninetta" Walc. 4. Mayerbeer. Wielka fantazja z opery: „Afrykanka". 5. Massenet Pieśń Lotty z opery: „Werther". 6. Chopin. Mazurek opus 50 7. Komzak. „Dla wesołych ludzi" Potpourri

Na instrumenta smyczkowe: 1 Rossini. Uwertura do opery: „Wilhelm Tell". 2. Leoncavallo. Fantazja z opery: „Pajace". 3. Strauss. „Märchen aus dem Orient". Walc. 4. Moniuszko „Szumią jodły" pieśń z opery: „Halka" 5. Czibulka. Fantazja z operetki: „Pajace". 6. Roll „Myślą i piórem": Mazurek. 7. Smetana. Fragment z opery: „Prodana nevesta". Wstęp od osoby 20 ct. Początek o godz. 4. popołudniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Baron cygański", operetka w 3. aktach J. Strauss'a. Pierwszy występ pana Piotra Karpińskiego, artysty teatru łódzkiego.

Opera. Prawdziwą niespodzianką, a miłą jak rzadko, była onegdajsza „Faworyta". Niespodzianką przedewszystkiem dlatego, że w drugiej połowie maja, po rozpierzchnięciu się ansamblu zimowego, mieliśmy sposobność usłyszeć raz jeszcze Myszugę. A wszakże on sam jeden niemal całkiem już starczy za najlepszy ansambl! Dalej niespodzianką było onegdajsze przedstawienie tej pięknej opery Donizetti'ego i z tej racji, że aczkolwiek większość solistów debiutowała dopiero, to jednak efekt ogólny był nadzwyczajnie korzystny. Pannę Kruszelnicką słyszeliśmy po raz pierwszy na scenie właśnie jako Leonorę di Guzman i wtedy już zarówno publiczność, jak krytyka, orzekły z fenomenalną jednomyślnością, że ta młoda, a wielce sympatyczna adeptka sceny, ma istotnie pozazdroszczenia godną przyszłość przed sobą Składa się na to u niej wszystko: i powierzchowność wdzięczna i głos niezwykle piękny, rozległy, a dźwięczny i ucho muzykalne i wreszcie zapał dla sztuki widoczny, który jest wprost nieodzowny, jeśli najlepsze warunki nieraz zmarnieć nie mają Ten zapał jest też rękojmią dla wszystkich życzliwych, wróżących dziś pannie K. niepospolitą karjerę artystyczną że młoda śpiewaczka przed czasem w studjach żmudnych nie ustanie, nie znuży się niemi, lecz w miłości dla sztuki siły nowe, ożywienie i zachętę czerpać będzie. Jak poprzednio, tak i wczoraj publiczność aplaudowała debiutantkę gorąco. Co najmniej już głos jej prześliczny zasługiwał na to bezwarunkowo.

Podobnie pomyślnym był debiut drugi p Górskiego, również ucznia *maestra* Walerego Wysockiego — w roli króla Alfonsa. P. Górski rozporządza bardzo sympatycznym barytonem, który w rejestrze zwłaszcza środkowym, ma wiele metalu w sobie. Włada nim dziś już dość umiejętnie, frazuje i deklamuje poprawnie. Pomimo zrozumiałej tremy przy pierwszym występie, młody śpiewak miał chwile bardzo szczęśliwe, podobał się ogólnie. I on ma jak rzadko korzystne warunki i z niego przy pracy stanie się na pewne chluba opery polskiej. — Partję przeora objął po p. Jeronimie p. Zegarski — więc i to poniekąd był debiut, debiut, jak tamte, szczęśliwy. Lecz to już mniej dziwna. P. Zegarkowski jest śpiewakiem wysoce muzykalnym i dystyngowanym, w najdrobniejszą też rólkę umie tchnąć taki zasób artyzmu, iż ją przez to samo na czoło wysuwa. Więc choć jego warunki wokalne nie zupełnie może nadają się do tej partji, p. Zegarkowski był *tout court* nienaganny i przyzwoity, jako przeor Baltazar. — Sala teatralna była prawie zapełniona, Myszugę naturalnie w pierwszym rzędzie, a obok niego doskonały h debiutantów onegdajszych oklaskiwano z wielką szczodrością *(ja)*

„Watażka", dramat Aurelego Urbańskiego, przedstawiony z tak wielkiem powodzeniem na naszej scenie, wyszedł w osobnem książkowem wydaniu. Przystępna cena (60 ct.) umożliwi każdemu nabycie znakomitego utworu. Skład główny w księgarni H. Altenberga.

Droga na Appia. W oknie wystawnem księgarni H Altenberga, oglądaliśmy wspaniałą, heliograwiurową reprodukcję wyżej wymienionego obrazu Jana Styki. Reprodukcja wykonana w pierwszorzędnym zakładzie reprodukcyjnym w Berlinie, oddaje wiernie piękności kompozycji.

Ostatnie wiadomości.

Jak się zdaje, wystąpienie Młodoczechów w Pradze było naprzód przygotowane. Odegrali oni tam komedję oburzenia. Chodziło im o wywarcie efektu na wyborców z jednej, a zwrócenie na siebie uwagi Europy z drugiej strony, co zapowiedział niedawno sam Gregr. Dalszej agitacji zapewne nie rozwiną, ale zadowolą się tem, że o nich wszyscy musieli mówić. Do tego celu dążyło zeszłoroczne wystąpienie Młodoczechów w delegacjach, do tego celu dążą ich wszystkie obecne kroki. Chcą żeby sprawa czeska stała się sprawą europejską. Nie o praktyczne skutki chodzi im pono, ale o zewnętrzny efekt. Podczas onegdajszego skandalu w Sejmie, Młodoczesi rzucali kulami z papieru na marszałka, który podczas tego nie ruszał się z miejsca. Następnej nocy gromada wyrostków rzucała kamieniami do okien szlacheckiej resursy wśród okrzyków: „Hańba szlachcie historycznej! Hańba! Schwarzenbergom!" W resursie znajdowali się między innymi marszałek ks. Jerzy Lobkowitz, ks. Karol Szwarzenberg i hr. Emeryk Chotek. Hrabia Chotek został lekko skaleczony w rękę.

Pomimo, że mandat obecnej francuskiej izby deputowanych za parę miesięcy już wygaśnie, odbywają się jednakże wciąż jeszcze wybory uzupełniające, które o tyle zasługują na uwagę, że wynik ich daje do pewnego stopnia wskazówkę co do usposobienia wyborców. Otóż z wyniku wielu takich wyborów uzupełniających, które odbyły się w okresie od czasu głośnych rewelacyj panamskich, wnosić należy, iż skandal panamski nie zdołał zachwiać zaufania do republiki pośród wyborców francuskich. Ostatniej niedzieli znowu odbył się wybór uzupełniający, mianowicie w okręgu Vervin, depart. Aisne. Okręg ten reprezentował dotychczas w parlamencie reakcjonista Godelle, wybrany w roku 1889 znaczną większością głosów. Otóż teraz po złożeniu mandatu przez Godelle'a, partja monarchistyczna nie miała odwagi postawić własnego kandydata, lecz postanowiła poprzeć kandydaturę pana Piettez z frakcji „nawróconych". I ten kandydat jednakże przepadł znaczną mniejszością głosów, otrzymał bowiem tylko 3140, podczas gdy przeciwnicy jego republikanie Dechenaud i Larne otrzymali: pierwszy 4806 głosów, drugi 3305. Skutkiem tego odbędzie się wybór ściślejszy, którego wynik, pomyślny dla stronnictwa republińskiego, nie ulega już wątpliwości.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19. maja. Jak się dowiaduję, istnieje zamiar rozwiązania sejmu czeskiego, rząd bowiem uważa, iż przy pomocy szlachty feudalnej uda mu się tym razem pobić skrajniejsze żywioły młodoczeskie. Młodoczesi przeciwnie sądzą, że z wyborów ze znaczną wyszliby korzyścią. Na razie młodoczescy delegaci gotują się do gwałtownych ataków przeciw rządowi w delegacjach.

Praga 19. maja. Z podpisem Schmeykala wydany został manifest do Niemców w Czechach, wzywający ich do wytrwania przy punktacjach. Manifest ten, ostro napadający na taktykę młodoczeską, wydany został oczywiście w przewidywaniu nowych wyborów.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* wyraża ubolewanie, że sejm musiał być zamknięty przed uchwaleniem budżetu. Całą winę tego składa wspomniane pismo na Młodoczechów.

Berlin 19. maja. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj w południe do Goerlitz na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilhelma pierwszego. Przy bankiecie po uroczystości odsłonięcia pomnika, odpowiadając na toast Fürstenberga, rzekł cesarz między innemi, że ma obowiązek utrzymania tego, co dziad jego pozyskał. „Idzie o zabezpieczenie przyszłości ojczyzny, a do tego potrzeba zwiększenia siły zbrojnej — wzywa więc naród do dostarczenia środków materjalnych na to. Wobec tej kwestji, od której byt ojczyzny zależy, ustępują wszystkie inne. Oby wszyscy niemieccy mężowie, pamiętni wielkiej chwili, która jedność Niemiec stworzyła, zjednoczyli się dla ubezpieczenia tej jedności." — Dzienniki nazywają ten toast zwykłą mową wyborczą.

Berlin 17. maja. W dalszej dyskusji nad ogłoszonym w *Vorwärts* listem księcia Albrechta twierdzą dzienniki, że redakcja *Vorwärtsu* wręcz użyta została do publikacji tego listu w interesie ks. Bismarka ażeby wybadać, jakie na dworze panuje usposobienie. Otóż usposobienie to jest rzekomo tego rodzaju, że o pojednaniu cesarza z Bismarkiem mowy nie ma.

Paryż 19. maja. Prezydent senatu Challemel Lacour powrócił już do zdrowia.

Belgrad 19. maja. Dawni ministrowie Avakumovics, Velikovics, Kundovics, którzy są adwokatami, pozbawieni zostali prawa wykonywania adwokatury.

Tirnowa 19 maja. Pogłoska o ściąganiu czarnomorskiej floty rosyjskiej wywołała tu pewne zaniepokojenie. Twierdzą tutaj, że Europa za mało zwraca na to uwagi. Turcja w własnym interesie powinna przyłączyć się do Bułgarji i zawrzeć z nią przymierze odporne. Tak rozumują w najpoważniejszych kołach bułgarskich.

Wiedeń 19. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 332·50; węg. kredyty 386·50; anglosy 150 —; länderbanki 219·75; sztacbany 305·50; lombardy 98·—; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 52·80; renta majowa 97·52; węg. złota 114·85; węg. koronowa 94·10; austr. koronowa 96·20; losy tureckie — 20; uniony 48·90.

Berlin 18. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Parität) Kredyty 171·50 (330·8?); lombardy 44·75 (97·78); węg. renta złota 94·90 (114·79); ruble 212·25 (137·99).

Frankfurt 18 maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 274·5 (331·43); lombardy 81·75 (97·48); renta węg. złota 95·- (114·91); koronowa 91·70 (94·03).

Kraków 19. maja. Donoszą tutaj z Warszawy, iż policja stosownie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych rozwinęła nadzwyczajną działalność. Ogółem do dnia wczorajszego aresztowano 84 studentów uniwersytetu, oraz kilkudziesięciu robotników, należących do t. zw. partji „Proletarjat." Pomiędzy aresztowanymi znajduje się ośm kobiet. Policja węszy jakiś nieistniejący spisek nihilistyczo patrjotyczny (?!?), a organy tajnej policji drukują dawnym zwyczajem odezwy patrjotyczne, podsuwając takowe upatrzonym ofiarom. Przedwczoraj w nocy na kolumnie Zygmunta na placu Zamkowym przylepiono odezwę, ostrzegającą studentów i robotników przed sidłami szpiegów, policja zdarła ją natychmiast, przyczem o mały włos jeden ze szpiegów nie utonął w basenie. W mieście wzburzenie ogromne, choć spokój zewnętrzny bez przerwy panuje.

Rzym 19. maja. Dnia 28. bm. odbędzie się w Palestro poświęcenie mauzoleum, wybudowanego na cześć żołnierzy, poległych w walkach z dnia 31. maja 1859 r. Zaproszenia do wzięcia udziału w tej uroczystości otrzymali także zastępcy korpusów, które w tych walkach brały udział Król będzie również obecnym przy akcie poświęcenia.

Rzym 19. maja. Papież przyjmował wczoraj 150 pielgrzymów tryesteńskich pod przewodnictwem barona Albera. Następnie udzielił posłuchań opatowi zakonu Benedyktynów, ks. Beuronowi.

Londyn 19. maja. Do *Timesu* donoszą z Filadelfji, iż rozstrzygnienie najwyższego trybunału, zatwierdzające prawo o wydalaniu nie wciągniętych w rejestra Chińczyków, prawdopodobnie nie będzie miało żadnych praktycznych skutków, gdyż przeprowadzenie tego prawa wymagałoby zbyt wielkich kosztów, a z drugiej strony mogłoby wywołać represalja. Zachodzi nawet obawa, że poselstwo chińskie wyjedzie z Waszyngtonu. *Standard* znów otrzymuje wiadomość z New-Yorku, że gubernator Pe-tschi-li Li-bung-tschang dał się słyszeć z pogróżką, iż wszyscy obywatele Stanów zjednoczonych, przebywający w Chinach, zostaną ztamtąd wydaleni. W Kołach marynarki wojennej mówią o możliwości wybuchu wojny.

Tirnowa 19. maja. Ukazem księcia Ferdynanda została księżna mianowaną szefem drugiego pułku kawalerji i drugiego pułku piechoty.

Tirnowa 19. maja. Kucharz pociągu *orient-express* Arnon został ugodzony kulą rewolwerową. Stwierdzono, iż strzał nie pochodził z zewnątrz pociągu. Prawdopodobnie ktoś z podróżnych wystrzelił nieostrożnie.

Paryż 19 maja. Wedle *Journal des Debats*, w krótkim czasie nastąpią dalsze aresztowania anarchistów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Lodownie pokojowe po zł. 25, 35 i 45 ct poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Skład fabryczny chiffonów, schirtingów, kretonów, dymek, chustek do nosa M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 2

Zastępcy poszukuję od 5. czerwca na dni kilka. Stanisław Solecki, magister farmacji w Czortkowie. 381

Kamienica piątrowa z oficynami pół morgowym ogrodem warzywno owocowym zaraz do sprzedania. Piekarska 33, wiadomość u stróża. 377

Fenomena. Komu przydarzyło się, albo przydarza się, obserwować nadzwyczajne, a wyższe ponad podejrzenia o sztuczki kuglarskie, — **fenomena z dziedziny tz. okultyzmu** (spirytyzmu), — a zechciałby udzielić informacyj, raczy nadesłać opis i wskazówki co do porozumienia się listownie **pod (x—y) do Admistracji „Dziennika Polskiego“.**

Akuszerka J. Sławkowska przyjmuje panie i udziela pomocy w Gródku koło Lwowa.

Zarządcy do piekarni poszukuje od 1. czerwca b. r. *Julian Zgórski*, Gródecka l. 71. 371

Streichera fortepian koncertowy, używany, bardzo dobry, oraz **Bösendorfera** krótki, mało grany, za umiarkowaną cenę w składzie fortepianów *Marji Marek*, Rynek 9. 383

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje i kuchnia; 1 pokój i kuchnia ulica św. Marka 7.

Pomieszkanie składające się 4 lub 3 pokoje z kuchnią do najęcia. Krasickich 9. 376

Płaszcze męzkie

z pelerynami 1493 b 1—?

sprzedają bajecznie tanio

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

W SALI TOWARZYSTWA FROHSIN.

W sobotę dnia 20. maja 1893 r. 1643 1—10

Wstępne przedstawienie

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

Prestidigator i iluzionista CHEVALIER THORN z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.

WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyj

po raz pierwszy we Lwowie **„AEROLITHA“** czyli tajemnica wędrowniczki powietrznej.

Codzień wieczór przedstawienie o 8. — Biletów nabyć można przy kasie.

Jutro w niedzielę świetne przedstawienie.

RABKA.

Zakład kąpielowy w tym roku zupełnie odnowiony. **Zawiera około 300 mieszkań, z komfortem umeblowanych. Położony w uroczej miejscowości, na 500 metrów nad poziom morza, posiada klimat nadzwyczaj łagodny.** Rabka jest stacją kolei transwersalnej, o 4 godziny jazdy do Krakowa. Do Zakopanego 6 mil końmi. Oprócz wspaniałych widoków, zajmujące wycieczki w okolicę.

Dwie restauracje, cukiernia, poczta i telegraf w miejscu. Muzyka stała. Komunikacja ze stacją powozami i omnibusami. Ordynujący lekarz zakładowy **Dr. Głuchowski.** Prócz tego praktykuje paru lekarzy. **Jako najsilniejsza solanka jodo-bromowa nietylko w Galicji, ale i w Europie, słynna liczuych gości.** W zeszłym roku bawiło 2.500 osób.

Pomimo znacznych wkładów, ceny mieszkań i kąpieli są te same, co i lat innych. Wody i sól rabczańską dostać można we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i t. d.

Sezon od 1. czerwca do 1. października.

Zgłoszenia przyjmuje

1614 1—2 *Zarząd kąpielowy.*

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręcznego podpisu koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

Rigollot

Kupujmy co kraj produkuje!

Centralny Bazar krajowy

Galicyjskiego Akcyjnego

Towarzystwa Handlowego

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

Zefiry, batysty, niece czysto niciane na letnie suknie damskie.
Drelichy na liberje.
Płótna białe na bieliznę.
Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania.
Sukna na letnie ubrania męskie.
Bundy męskie, rotondy damskie z wełny wielbłądziej i owczej.
Buciki letnie męskie damskie i dziecinne z żółtej skórki od 30 cnt. za parę poczynając.
Buciki z rzemykami do polowania na błotne ptactwo.
Kilimy, werety, portjery bawełniane, niciane, oraz z wełny haracowej i mohairowej haftowane.
Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. 1627 1—11
Siodła w stylu i na konie.
Chustki damskie, pledy męskie z wełny wielbłądziej i owczej.

Największy skład

Mebli ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych, z łoziny i bambusu.
Kufry podróżne łozowe i walizki ręczne na wycieczki od zł. 1·50 poczynając.
Kufry podróżne koszowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od zł. 21 i wyżej.
Siedziki męskie, damskie, dziecinne, bez futra i z futrem.
Kroczki, wyroby plecionkowe ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki i t. p.

Wyroby lepsze niż zagraniczne — a tańsze o 20% !



Sztuczne zęby i szczęki podług najnowszego amerykańskiego systemu w kauczuku, w celuloidzie i **w złocie bez podniebienia.** Wszelkie reperacje zębów wykonuje atelie dentystyczno-techniczne **B. Bergera**, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1835 1—7

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY BAZANTA DO NABYCIA W WSZYSTKICH HANDLACH

Majątek ziemski

w powiecie Mościskim 4 kilometry od stacji kolejowej Sądowa Wisznia 12 kilometry od gościńca, obejmujący 1050 morgów przeważnie pszennej ziemi z tego około 30 morgów najpiękniejszego stawiska, 780 morgów ornej ziemi, 70 m. łąk i 200 morgów lasu. Budynki gospodarcze i dom mieszkalny murowane w najlepszym stanie, ogród piękny w ogrodzie trzy stawki zarybione, jest z wolnej ręki 1622 zaraz do sprzedania. 1—1

Bliższej wiadomości udzieli **R. M.** poste restante Sądowa Wisznia.

Pośrednictwo wyklucza się.



Korzystne ulokowanie i posada.

W obrębie Lwowa potrzebny jest inteligentny człowiek do zarządu małej fabryki, któryby mógł zaraz ulokować na jeden 1638 1—4 rok

5.000 zł. na 6%.

Bezpieczeństwo kapitału zupełne. Roczna płaca 600 zł. i pomieszkanie.

Bliższej wiadomości udzieli:

Dr. Zygmunt Lisiewicz,

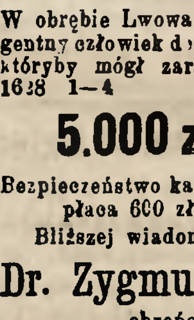
obrońca prawny.

we Lwowie, Kopernika 6.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego
ADMINISTRACYA:
8, BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU
CÉLESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy
HOPITAL. Słabości żołądka
HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego



Ledownie pokojowe od zł 25. **Maszynki do lodów amerykańskie** na litrów 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. — **Kubeaki naftowe** od zł. 1·80. **Wyrzymaczki do bielizny** od zł. 14. — **Klatki gustowne** cynowane i lakierow. od zł. 1·50. — **Kule do masowania**, obszyte irchą, od $^1/_2$ kilo do 4. — **Siatka do okien** od much kolorowa metr □ zł. 1·30, czarna zł. 1. — **Drut kolczasty, podwójny, cynkowany** do ogrodzeń 100 metr. zł. 5. — **Pompki do piwa z dźwignią** po zł. 13. — **Ławki ogrodowe** składane dług. 150 c/m zł. 6. — **Krzesła składane** po zł. 2·60. — **Wieńce grobowe metalowe** gustowne i trwałe od zł. 2. — **Kasy ogniotrwałe** z fabryki Wertheimera wyłączne zastępstwo w Galicji. — **MEBLE ŻELAZNE:** łóżka, materace stalowe, umywalnie i inne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze

poleca 1648 1—8

Antoni Halski

handel towarów żelaznych.

Lwów — Plac Marjacki liczba 2.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,

przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Rządca lub ekonom

z ukończoną szkołą rolniczą w Królestwie Polskiem w Solcu, obeznajomiony z zakładaniem stawów i hodowlą ryb — w sile wieku, żonaty, poszukuje posady od 1. lipca b. r. w większym majątku na Podolu lub w zachodniej Galicji. Zgłoszenia pod T. R. Kołomyja poste restante.

Ważne dla amatorów Kwiatów!

Księgarnia nakładowa J. M. Himmelblaua w Krakowie

poleca 1645 1—2

KWIATY

w pokoju,

ich wybór, sposób pielęgnowania, według najnowszej nauki i własnych doświadczeń przez Els. Mierosowską. Cena 1 zł. w opr. Najdogodniej przesyłać należytość za przekazem poczt. **Do nabycia w celniejszych księgarniach.**

Skład powozów M. Nassa

we Lwowie, przy ul. Szpitalnej l. 28,

poleca swój 1640 1—3

wielki zapas wszelkiego rodzaju powozów, wózków i tarantasów

gwarantując za dobry wyrób i uprasza o liczne odwiedziny.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja

poleca:

Kawior astrachański,
Łososia świeżego,
Pstrągi,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Bryndzę majową.

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z ryb,
Półmiski z **rybą** lub z drobiem
w majonesie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i bawarskie.

Rendez-vous de la bonne société.

Telefon nr. 369.

Grunta pod budowę

w najzdrowszej części miasta Lwowa, koło budującej się kolei elektrycznej i drogi, wiodącej do parku. Cena za sążeń 2, 3, 4 i 5 zł. Wiadomość w handlu maszyn do szycia J. Iwanickiego w hotelu Żorża. 1649 1—10

Garnitur młocarniany

8-mio lub 6-ciokonny,

doskonale utrzymany, jest tanio do sprzedania. Wiadomości udziela **C. Emil Busch w Czerniowcach.**

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozseła

Szparagi ogrodowe

świeżo cięte 1614 1—5

1 kilo po 60 ct.

ma na sprzedarz

14 Buhajków rasy „Szwycer“.

Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk Żółkiew.**

CUKIERNIA

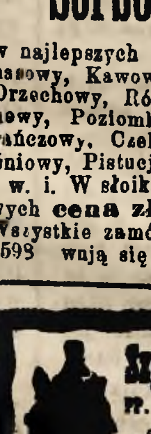
ANTONIEGO TESARZA

w Czerniowcach

poleca

Sorbety tureckie

w najlepszych gatunkach, jako to: Ananasowy, Kawowy, Migdałowy, Ponczowy, Orzechowy, Różany, Maraskinowy, Malinowy, Poziomkowy, Cytrynowy, Pomarańczowy, Czekoladowy, Morelowy, Wiśniowy, Pistucjowy, Akacjowy, Fiołkowy i w. i. W słoikach 1 kilowych i $^1/_2$ kilowych **cena zł. 1·25 za kilogram.** Wszystkie zamówienia wykonują i opakowują się jak najstaranniej. 1598 1—16



Szprycowane Maitee

PP. GRIMAULT I S^, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu ... bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek i kubebu w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?

L. 6.442/93. 1651 1—3

Ogłoszenie licytacji

na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcji ruchu dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem publiczną licytację w drodze ofert pisemnych na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcji dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie, wystawić się mającego przy placu Potockich.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę wynosi **150.000 zł. w. a.** czyli **300.000 koron** wal. austr.-węg.

Termin wykończenia budowy ustanawia się z dniem 1. lipca 1894 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i szczegółowy opis tejże są od 23. maja b. r. począwszy do przejrzenia złożone w biurze prezydjalnem Magistratu w Stanisławowie.

Każda oferta zabezpieczoną być musi dołączeniem wadjum w kwocie 7.500 zł. w. a. w gotówce, lub w walorach, posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Jako ostatni termin do wniesienia należycie ostemplowanych i opieczętowanych ofert wyznacza się dzień **9. czerwca 1893 r. do godziny 12-tej w południe.**

Później wniesione oferty lub takie, które pochodzą od przedsiębiorców, niedających zupełnej rękojmi, iż tak pod finansowym, jakoteż i technicznym względem podołać są w stanie postawionemu zadaniu, jak niemniej oferty, nielicujące z warunkami licytacyjnemi, nie znajdą uwzględnienia.

Od Magistratu król. woln. miasta Stanisławowa

dnia 18. maja 1893.

Szydłowski.

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie

sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

Okocimskie piwo marcowe,
Okocimski porter krajowy (bok),
Okocimskie piwo eksportowe

z pierwszego krajowego browaru **W. Jana Götza w Okocimie,** jako też piwo z **pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie,** a mianowicie:

pilzneński leżak,
pilzneńskie piwo eksportowe.

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przezco nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:

leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posełą się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca ***browaru okocimskiego*** i ***pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie***

1444 1—? dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,

Telefon nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.

Najtańszem oświetleniem na świecie

jest teraz

Światło „Auera“

palące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia normalnego, zredukowanego na siłę światła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,53 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie

1636 1—10 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie

na sezon wiosenny i letni

w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

$^1/_2$ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna . .	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy .	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna . .	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

w Zakopanem — w Tatrach

stacji klimatycznej — otwartej cały rok.

Ceny bardzo przystępne.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale: jadalna i do zabaw. Galerja kryta, 800 kwadr. mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do spaceru w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, miesieniem i gimnastyką. Bilard, fortepjan, kręgielnia, bibljoteka i czytelnia bezpłatnie.

Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołową. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,

1458 1—7 Dyrektor i właściciel zakładu.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZEL — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego**; w Krakowie: w aptekach **PP. Wiszniewskiego i Redyka.**

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— **Medal złoty** na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Towarzystwo Zaliczkowe w Zaleszczykach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Mamy zaszczyt zaprosić P. T. Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Zaleszczykach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

na

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie w niedzielę dnia 4. czerwca r. 1893, o godzinie 2. popołudniu w sali Rady powiatowej w Zaleszczykach z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu IX. Walnego zgromadzenia. 1647 1—
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1892 i z ogólnego stanu towarzystwa.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z przedsięwziętego szkontra kasy i rewizji rachunków i wniosek co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1892.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku, ewentualnie pokrycia możliwych strat.
5. Wybór uzupełniający 5 członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Legitymację wstępu na salę obrad stanowić będzie książeczka udziałowa.

W Zaleszczykach dnia 16. maja 1893.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Zaleszczykach

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką.

Tadeusz Cieński, Prezes. *Ludwik Ostrowski,* Sekretarz,